Nr 424. Kraków, Sobota 17 Września 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité — Lorette, directeur, 1 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za płatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zarażone państwo.

Po fatalnej wojnie, po rewolucyi, ekspedycyach karnych, sądach doraźnych, po wszystkich klęskach materyalnych i moralnych, jakie tylko spaść mogą na państwo, naród i społeczeństwo, przyszła teraz w Rosyi cholera, której z pomocą spieszy jeszcze energiczniejsza niszczycielka brudnej i ciemnej ludzkości — dżuma bengalska...

Zdawałoby się, że to przerażające rozpowszechnienie się w Rosyi cholerycznych wibryonów, to rozmnożenie się ich w carskiej Newie i w wodociągu petersburskim, to opanowanie przez nie wszystkich rzek od poważnego Dniepru do potężnej Wołgi — jest zjawiskiem przedewszystkiem przyrodniczem, klęską z kategoryi „vis maior“, która z życiem państwa i społeczeństwa rosyjskiego niema nic wspólnego.

Byłoby to jednak mniemanie najzupełniej mylne. Niebywała pod względem siły i rozpowszechnienia epidemia cholery w Rosyi jest przeciwnie niejako podsumowaniem wszystkich stron życia tego państwa i jego ludności, jest jak gdyby szczytową wieżycą tego gmachu niewoli, ciemnoty, zbrodni i nędzy, który, wbrew wszelkim rzekomym prawom statyki społecznej, trzyma się już tyle stuleci.

Dzisiejsza cywilizowana Europa przechodziła przez okres strasźliwych epidemij w wiekach średnich Czarna ospa, cholera i dżuma niejednokrotnie wyludniały całe kwitnące kraje. Było to jednak średniowiecze, okres dziecińśtwa społeczeństwa europejskiego, które wobec tych strasznych „biczów bożych“ czuło się całkowicie bezbronnem, nie rozumiało ich zupełnie i przeciwstawiało im tylko posty i biczowania, lub torturowanie i palenie czarownic...

Obecnie wschodnia Europa znajduje się stale w okresie niewygasających epidemij. Tyfusy brzuszny, plamisty i powrotny, szkarlatyna, dyfterya i gruźlica, które systematycznie dziesiątkują ludność rosyjską, podnosząc odsetek jej śmiertelności do nieznanej gdzieindziej wyżyny, są niewątpliwie w sumie swej straszniejszym wrogiem tego nieszczęśliwego społeczeństwa, ale trwająca i wzrastająca od trzech lat cholera jest katastrofą więcej niezwykłą, bardziej też przeraża odzwyczajone już od niej cywilizowane narody.

Analogia dzisiejszej Rosyi z średniowieczną Europą, aczkolwiek bardzo nęcąca i na wielu danych oparta, w tym jednak specyalnym wypadku — w dziedzinie stosunków sanitarnych — nie da się przeprowadzić.

Bo podczas gdy średniowieczna Europa nawiedzana zarazami nie umiała bronić się przed niemi, ponieważ nie było w niej ani jednego człowieka, któryby ją mógł tego nauczyć, to dzisiaj przed Rosyą i przed jej rządem stoi otworem cały ogromny skarb wiedzy nowożytnej, cały arsenał środków obronnych, które współczesna nauka medycyny i hygieny społecznej wytworzyła dla obrony ludzkości przed najazdem wibryonów cholery i innych strasznych bakteryj.

Jeżeli więc ta sama Rosya, tensam rząd rosyjski, który dla celów państwowych i dynastycznych umie prześcigać nieraz stare europejskie państwa w szybkiem stosowaniu u siebie t. zw. „ostatnich słów“ techniki i wynalazczości europejskiej, jeżeli w armii rosyjskiej nie brak żadnego najnowszego morderczego narzędzia, jeżeli polityczna policya rosyjska umie doskonale do celów swoich używać wszystkich środków, jakich tylko dostarczyć jej może nowożytna wiedza i technika, i jeżeli wreszcie mimo to wszystko wobec mrącego ludu rząd rosyjski okazuje równocześnie taką niezaradność, niedołęstwo i nieumiejętność, to przyczyny tego wyjątkowego jego nieprzystosowania się w tej właśnie dziedzinie do wymagań nowożytnej cywilizacyi, leżą gdzieś głębiej poza czystą analogią, jaką można przeprowadzać między współczesną Rosyą a średniowieczną Europą.

Przyczyny te leżą też rzeczywiście w stałym — rzec można — organicznym stosunku rządu rosyjskiego do społeczeństwa, stosunku pierwotnie najezdniczego, który z wielką słusznością porównany być może z metodami, jakie chanowie tatarscy stosowali do podbitych przez siebie ziem ruskich.

W słynnych swoich szkicach historyi kultury rosyjskiej przedstawia Milukow dzieje budżetów rosyjskich. Widać w nich jak w zwierciedle tą najezdniczą naturę rządów carskich, które stosunek swój do ludności pojmowały zawsze tylko jako mniej lub więcej skuteczny sposób wydobywania od niej podatku krwi i mienia, nic jej w zamian nie dając.

Wydatki na cele utrzymania kultury rosyjskiej, na oświecenie i uzdrowienie ludności dopiero za czasów Aleksandra I „podniosły się“ do 5 procent ogólnej sumy budżetowanych wydatków. Od tego zaś czasu, w przeciągu całego stulecia, które od czasu tego cara „marzyciela“ minęło, podniosły się one zaledwie do dziesięciu procent, czyli, że z każdego rubla wyciśniętego z ludności, rząd rosyjski oddaje jej dziesięć kopiejek na jej rzeczywiste potrzeby... Reszta idzie na utrzymanie olbrzymiej armii, na cele imperyalizmu, na utrzymanie biurokracyi i na zabezpieczenie „wewnętrznej ciszy i spokoju“.

To też nic dziwnego, że w powiecie carskosielskim, w którym mieszczą się dwie rezydencye cara, stale przezeń zamieszkiwane, niema ani jednego szpitala, że ziemstwo tamtejsze nie zdobyło się dotąd na urządzenie tam ani jednego ambulatoryum ludowego. Jeżeli tak jest w tym najświetniejszym powiecie, to cóż dziać się musi w głębi Rosyi, nad Kubaniem, na Kaukazie i t. d.?...

Ilekroć w Rosyi wybuchła jakaś katastrofa społeczna, głód lub epidemia, rząd zawsze obawiał się objawów samopomocy społecznej więcej, niż rozwoju samej epidemii lub klęski głodowej. Znane są homeryczne boje, które ochotnicze oddziały ratunkowe, złożone z jednostek pełnych poświęcenia i idealizmu, a niosące pomoc umierającym z głodu czy z zarazy, musiały staczać z administracyą państwową, wietrzącą wszędzie propagandę rewolucyjną.

Dziś wyczerpanie i rozprężenie porewolucyjne, które ogarnęło inteligentniejsze warstwy społeczeństwa rosyjskiego, objawia się także i całkowitym niemal brakiem tych dawnych, heroicznych nieraz objawów samopomocy. Rosya, przemieniona dzisiaj w państwo „tryumfującej świni“ — jak nazwał ją w publicznym odczycie jeden z najkulturalniejszych jej pisarzy, Mereżkowskij — stała się eldoradem następców „zrewidowanych“ intendentów, czynowników i... cholerycznych zarazków. Wszystkie te stworzenia boże żyją tam sobie, jak bakcyle na bulionowej pożywce w tej olbrzymiej epruwetce europejsko-azyatyckiej, z której garstka alchemików wyciska dla siebie złoto ze zgnilizny, nie wynalazłszy poprzednio żadnego kamienia mądrości...

Zadżumioną Odesą, która łatwo stać się może rozsadnikiem strasznej tej zarazy na całą Europę, ponieważ z portów jej wywożą ogromną część zboża, którem Rosya opłaca swoje długi zagraniczne, rządzi generał Tołmaczew. — Dygnitarz ten wsławił się niedawno zakazem stosowania w szpitalach preparatu dra Ehrlicha, ponieważ Ehrlich jest prawdopodobnie żydem — ergo szarlatanem... I pomyśleć, że ten sam Tołmaczew jest ostateczną instancyą w sprawach sanitarnych ogromnego miasta i światowego portu! To też podziwu godną jest walka, którą ten administrator stacza z krociami szczurów, roznoszących dżumę. Oto w magazynach portowych, stanowiących całe wielkie miasto, kazał on ustawić aż dwieście łapek na te niebezpieczne gryzonie. Nadto wyznaczył nagrody pieniężne za każdego zabitego szczura. Rezultat tego połączenia łapek z nagrodami jest ten, że bosiacy portowi wykradają szczury z łapek i odnoszą je do policyi, gdzie otrzymują przyrzeczone nagrody...

Nie lepiej wygląda „walka“ z cholerą. Niedawno dzienniki rosyjskie opisały taki fakt. — Na dworcu w Charkowie jeden z podróżnych, wsiadając do wagonu, dostał nagle kurczów i wymiotów cholerycznych. W jednej chwili znaczna część przepełnionego ludźmi peronu pokryła się niebezpiecznemi wydzielinami chorego. Ponieważ jednak pociąg wkrótce odchodził, inni podróżni, nie zważając na te nieczystości, deptali po nich, roznosząc je na sukniach i obuwiu po wszystkich wagonach. Dopiero po odejściu pociągu dwaj posługacze „zamietli“ miotłami fatalne wydzieliny, rozciągając je po całym peronie. Dyżurny lekarz, pod którego dozorem działo się to wszystko, zapytany, dlaczego nie zarządził natychmiastowej dezynfekcyi, odpowiedział, że mając mało karbolu, musi go zachowywać na — poważniejsze wypadki...

Tak działo się w Charkowie, a opis tego epizodu podało półoficyalne „Nowoje Wremia“. Co się dzieje wobec tego na prowincyi, gdzie ciemna i oszalała ze strachu ludność odkopuje choleryczne trupy i wygotowuje z nich „esencyę“, jako doskonały środek przeciw chorobie...

— Z zarażonej Newy cholera przez Bałtyk dostanie się do Niemiec i Skandynawii, tak, jak z Morza Czarnego przez Dunaj dotarła już na Węgry, a nawet do Włoch południowych. Wobec tego cywilizowana Europa nie może pozostać obojętną. Rządy europejskie mogły i mogą patrzeć obojętnie na wszystkie inne okropności rosyjskie, jako na wewnętrzne sprawy mniej lub więcej zaprzyjaźnionego mocarstwa. Ale w tym wypadku ta kurtuazya międzynarodowa musi prędzej czy później ustać. Opinia publiczna Europy powinna wywrzeć nacisk na swoje rządy, aby te ze swej strony zdecydowały się na naruszenie dobrego tonu dyplomacyi i zainterweniowały w Rosyi w sprawie jej sanitarnych stosunków.

Postulat ten podnieśli już poważnie lekarze niemieccy. Potrzeba zaś, aby się stał on postulatem powszechnym. Bo wówczas tylko europejska ekspedycya sanitarna w głąb Rosyi, która dzisiaj z punktu widzenia stosunków międzynarodowych i pojęć prawnopaństwowych jest naturalnie utopią, będzie musiała stać się faktem, o olbrzymiem nie tylko sanitarnem i cywilizacyjnem ale także i politycznem znaczeniu.

Zwiększenie budżetu wojskowego.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 września.

Jak słychać, budżet wojskowy na rok 1910, który przedłożony będzie delegacyom, zawierać będzie podwyższenie kredytów o blisko 35 milionów, zaś budżet marynarki podwyższenie o blisko 40 milionów. W budżecie zaś na rok 1911 podwyższenia będą jeszcze większe. Między innemi wstawioną będzie pozycya na wypadek zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Podwyższenie wydatków w kredytach wojskowych na rok 1910 nastąpiło z powodu utworzenia oddziałów karabinów maszynowych, kolarskich, i zaprowadzenia nowego uzbrojenia artyleryi górskiej, dalej z powodu budowy balonów i hal balonowych oraz z powodu uregulowania kwestyi podoficerów.

W budżecie marynarki zaś przyczyną podwyższenia kredytów jest wstawienie pierwszych rat na budowę 4 dreadnoughtów i nabycie dwóch nowych okrętów.

O kanały.

(Telefonem.)

Wiedeń, 17 września.

Bar. Bienerth konferował wczoraj — jak donosi „N. Fr. Presse“ — z kilku kierującemi osobistościami Koła polskiego, między innymi ze Stapińskim. Celem tych konferencyj jest — jak twierdzi „Neue Fr. Presse“ — postaranie się, aby kierujące osobistości wpływały na posłów w duchu uspokojenia w sprawie budowy dróg wodnych i przyjęcia propozycyj rządowych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 września.

(Carska szosa. — Przegląd lasów spalskich. — Szablonowe urozmaicenie po ytu. — Ustąpienie prezesa Emmauskiego. — Biurokracya i język polski. — Wizyta gubernatora piotrkowskiego w Łodzi.)

Nie tylko „polskie mosty“, które się w staropolskiem przysłowiu rymują „z niemieckiemi posty“, ale wogóle cały stan dróg szosowych i tak zwanych gościńców w zaborze rosyjskim, jest wciąż smutną aktualnością. W zagranicznych przewodnikach dla turystyki automobilowej pełno jest ostrzeżeń, aby wielu szosom w Królestwie Polskiem nie dowierzać, znajdują się bowiem one w opłakanym stanie, posiadają niekiedy kilkowiorstowe przerwy, trwające po wiele lat z rzędu bez odpowiednich zaznaczeń na mapkach turystycznych.

W wyjątkowo dobrym stanie są tylko tak zwane szosy strategiczne. Ostatniemi zaś czasy powstała wzorowa iście modelowa szosa, którą okoliczni mieszkańcy popularnie „cesarską“ nazywają. I nic dziwnego, łączy bowiem ona dwie carskie rezydencye: Skierniewice i Spałę, konserwowana jest z nadzwyczajną pieczołowitością, a jak obecnie, dla zwykłych śmiertelników niedostępną, a nawet pilnie strzeżoną.

Mimo to ruch na carskiej szosie jest od tygodnia wielce ożywiony. Przebiegają po niej w obie strony liczne automobile, niby na jakimś wielkim trakcie europejskim. Rozjeżdżają się w ten sposób czynownicy ministerstwa, dworu, lub carskiej ochrany, nietylko gwoli różnych przygotowań, ale i dla wypróbowania sprawności samochodowych benzynówek, których tu z nad Newy sprowadzono sztuk aż 40.

Bo to już jest sekretem publicznym, że rodzina carska przybywa na tak zw. „Nachkur“ po Nauheimie do „Prywislinia“. Marszruta jest prawie pewna, ponieważ tylko część kolei wiedeńskiej od Aleksandrowa pogranicznego do Skierniewic podlega skrupulatnej rewizyi, według szablonu, stosowanego przed każdym przejazdem bajecznie strzeżonego cara. Ścisły termin przejazdu nie jest oczywiście jeszcze znany. To jednak również zdaje się nie podlegać wątpliwości, że ze Skierniewic do Spały car z rodziną i świtą, odbędzie podróż w automobilach po wspomnianej, a na ten użytek zbudowanej szosie.

Czy i jak długo potrwa pobyt w pałacu skierniewieckim? — Nikt z miejscowej administracyi nie wie. Natomiast rezydencyę spalską w przyspieszonem tempie, w najdrobniejszych szczegółach już urządzono. Wydział łowiecki miejscowej administracyi rozwinął także energiczną działalność pod kontrolą nieodstępnych petersburskich agentów ochrany, którzy z nadzwyczajną drobiazgowością badają wszystkie ostępy i zakamarki lasów spalskich.

Zdaje się tedy, że pobyt carski potrwa w Spale dłuższy przeciąg czasu, a monotonię łowów urozmaicą pewne zawczasu inscenizowane „intermezza“. Mówią coś o koncertach, których programy układają się w Warszawie. Zapowiadają jakieś dekoracyjne festyny ludowe i pokazy wytresowanych dzieciaków wiejskich z okolicznych szkółek elementarnych, wreszcie nieuniknione deputacye wójtów i sołtysów, dopuszczonych przed oblicze carskie z chlebem i solą dla wyrażenia uczuć wiernopoddańczych.

Jak się to wszystko odbędzie, nie omieszka według utartego szablonu, zdać sprawę „Warszawskij Dniewnik“, za którym oklepane komunały „volens nolens“ powtórzy i prasa polska wznawiając rubrykę „wiadomości dworskich“.

Wraca się bowiem coraz znamienniej w stosunkach prasowych do epoki przedkonstytucyjnej. Cenzury prewencyjnej wprawdzie dotąd jeszcze nie przywrócono, również i sam termin „cenzura“, teoretycznie nie istnieje, tylko t. zw. „komitet do spraw prasowych“, a dawniejsi cenzorzy w języku urzędowym noszą tytuł „diełoproizwoditielej“, po polsku przecież są po staremu „panami radcami“ honorowani. Odzyskali oni już poprzedni rezon i tupet, bogdaj, że nawet w większym stopniu. Niema wprawdzie jawnie utrzymywanych zespołów śniadankowych u Arkuszewskiego lub „Lija“ jak to ongi bywało, ale panowie radcy z ulicy Miodowej z wielu względów wolą obecny stosunek dochodowego „do ut des“, albowiem i senator Neudhardt nie ma okazyi do wszczynania dochodzeń śledczych, bo sprawa w cztery oczy załatwiona, bez oblewań śniadaniowo-handelkowych, nikogo nie naraża.

Z łatwo zrozumiałych powodów muszę w niniejszej materyi poprzestać na samych ogólnikach, chociaż pod pióro ciśnie się cała garść sensacyjnych aktualności na punkcie wyzysków, wprost szantaży, uprawianych przez wielu „pp. radców“ z ulicy Miodowej. Nadmienię tylko, że

Z najmłodszej poezyi polskiej.

Corocznie z krakowskich oficyn drukarskich wychodzi na świat kilka tuzinów zbiorków poezyj. Nieliczne sa w ich rzędzie utwory poetów znanych i uznanych. Przeważnie występują w szranki najmłodsi. Bo poezya jest niemal wyłącznym przywilejem „pierwszej młodości“. „Starsi“, jeśli u progu karyery poetyckiej nie zdobyli większego rozgłosu, po wydaniu pierwszego, czy dwu tomików milkną, przerzucają się do innych działów twórczości, czy pracy, bardziej poważnych albo bardziej wdzięcznych. Jeśli rozgoryczenie nie zatruło im duszy, rychło zapominają o tej pierwszej młodości, albo z uśmiechem pobłażania spoglądają na rymotwórczą przeszłość.

A na miejsce tych, których lutnie zamilkły, na miejsce tych niedocenionych, czy tych co „opamiętali się“ — przychodzą coraz to inni, młodzi i rozpoetyzowani. Oni to są autorami przeważnej liczby rymowanych zbiorków rozmaitej wartości i treści. Słowacki wiecznie będzie kopalnią natchnienia i formy dla młodocianych synów Apollina, Asnyk i Tetmajer zawsze dość natchnienia zsyłać będą swym „młodszym kolegom“, białe łabędzie z pierwszych lat dekadentyzmu często jeszcze popłyną po morzu fantazyi najmłodszych rymopisów. A i groteskowa jakość wyrobów poetyckich Sotera Rozbickiego, „pana“ Molskiego i bajkowego Lukrecyona, unieśmiertelnionego przez Bartoszewicza, po wszelkie czasy znajdzie najzupełniej godnych reprezentantów swych w młodej liryce naszej.

Któż choćby raz w życiu nie napisał wiersza, któż choćby jednej z radości swych, czy rozpaczy nie przelał na papier w mowie wiązanej? Ale bezpośredniem następstwem pisania wierszy nie koniecznie być musi publikowanie ich. A przecież jest faktem, że kosze redakcyjne uginają się pod ciężarem powrzucanych w nie sonetów i oktaw, każdy księgarz ma tygodniowo po kilka wizyt gimnazyastów, czy pensyonarek, proponujących mu wydanie „poezyj“, każda z drukarń ma na kaszcie po kilka skryptów rymowanych. Kiedy zaś „cały świat sprzągł się przeciw poecie“, mama, czy ciocia, zachwycona jego geniuszem, a wzruszona dotychczasowem niepowodzeniem, którego źródło naturalne „w zazdrości i zawiści kolegów-twórców“, potrząsa kieską i w parę tygodni tomik wydany „nakładem własnym“, zdobi wystawę księgarnianą, kuzynki zaś i znajome głoszą po świecie sławę młodego autora. W tomiku takim, przeciętnie marnym tomiku wierszy, znajdzie się i „wiosna — radosna“ i „jesień — uniesień“ i „złota — tęsknota“ i milion reminiscencyj z kilku innych poetów, a przedewszystkiem głęboki pessymizm, pogarda dla ludzi i wstręt do życia, to wszystko zabarwione chorobliwym, zaczerpniętym z powieściowych książek erotyzmem, albo skropione tęsknotą za zmarnowaną, lepszą młodością (!), co będzie bardziej zrozumiałe, gdy skonstatuje się, że poeta świeżo złożył egzamin dojrzałości, a ma lat 19 lub 20.

Zbiorki poezyj najmłodszych autorów przeważnie bliźniaczo są do siebie podobne. Istnieją przecież czasami nieznaczne różnice w ujęciu poszczególnych kwestyj przez poetów. Jeden na przykład „studyował“ Schoppenhauera, drugi zaś starał się przeczytać Weiningerowską: „Płeć i charakter“, dla jednego wyrocznią w sprawach miłosnych jest Werter, jeden eksploatuje Tetmajera, drugi zaś zapożycza pomysły, rymy i porównania u Staffa. — Z dwu dobrych tomików poezyj można złożyć trzeci niezgorszy — oto niezawodna recepta, często stosowana przez młodzieńców o wieszczych instynktach i aspiracyach.

Zasadniczo ogół tych zbiorków lirycznych, jakie pojawiają się na targu książkowym, bardzo szybko znika z półek księgarskich. Żywot jętki-jednodniówki najstosowniejszy dla bezwartościowych płodów natrętnego proletaryatu poetyckiego. Z dorobku jednego roku, przynoszącego co najmniej pół setki zbiorków impresyj, nastrojów, czy erotyków, o pretensyonalnych zazwyczaj tytułach, ostanie się „na jutro“ niespełna tuzin tomików bardziej wartościowych, czasem zupełnie doskonałych, usprawiedliwiających w zupełności fakt wypuszczenia ich w świat.

Do takich wartościowych tomów poezyj zaliczę zbiorki wierszy pp. Smolarskiego, Godlewskiego i Eminowicza, wydane w ostatnich miesiącach. Autorowie jeszcze bardzo młodzi, pierwszy z nich ma już pewną „markę“ poetycką dzięki wierszom, jakie w ciągu roku ubiegłego zamieścił w poważniejszych pismach literackich.

P. Mieczysław Smolarski*) wystąpił ze sporym zbiorem poezyj. „Pieśni i śpiewy rycerskie“, taki tytuł nosi tom, blisko dziesięcioarkuszowy. P. Smolarski jest poetą już najzupełniej dojrzałym. Forma wierszy jego doskonała i muzyczna, język wytworny i bogaty, obrazowanie kwieciste i oryginalne, pomysły świeże i subtelne. Wogóle o „Pieśniach i śpiewach rycerskich“ można mówić zupełnie szczeremi komplimentami — tak one dobre i równe.

Tom swój rozpoczyna p. Smolarski cyklem: „Wiosna“, bardzo subtelnie wyczutym. Młody poeta rozumie przyrodę i umie piękności jej ujawnić plastycznie i wykwintnie; daje koncepcye samodzielne i estetyczne, zachwyca delikatnością, z jaką umie podawać obrazy barwne i świeże. Na momenty silniejsze zdobywa się w „Śpiewach rycerskich“, w których niekiedy pięknie gra nuta narodowa. Prześliczny w tym cyklu jest wiersz pod tytułem: „Gdzie huf ten wasz...“

Pierwiastek erotyczny gra pewną, choć drugorzędną rolę w poezyach p. Smolarskiego, któż bowiem z poetów nie kochał i nie pisał o miłości? Więc: „kochania piosnkę, czy tęsknoty słowik w gąszczu ukryty tysiącem łez śpiewa“, choć „serce uczuć trwałości nie wróży“ i t. d. Erotyka jest treścią kilknastu wierszy, ale p. Smolarski w erotyce jest bardzo dyskretny i poetycki, w chwalebnem porównaniu do większości swych młodych kolegów. Jako prawdziwy a nieodrodny „fils du siecle“ jest młody autor chwilami pesymistą, dość często nastraja swą lutnię na rozpłakane tony smutku, bardzo naturalnego i niedrastycznego — smutek jednak stanowczo nie jest cechą zasadniczą poezyi Smolarskiego i stosunkowo rzadko patrzy on na świat oczyma przesłonionemi chmurą pessymizmu. I to właśnie czyni czytelnikowi psychę poety bardziej zajmującą i odrębną. W cyklu „Bajki“ uderza miła fantazya poety i zdolność komponowania, w „Pieśniach“ wybitny talent kolorystyczny przy umiejętności nieprzejaskrawiania pysznych pomysłów malarskich.

Na ogół tom poezyj Smolarskiego — chwilami trochę zimny — świadczy o wyróżniającym się talencie autora i wróży mu piękne nadzieje na jutro.

Żywiołową organizacyą poetycką jest Zygmunt Gozdawa Godlewski[3]), autor zbiorku wierszy, zatytułowanego „Po złomach“. Nie tak wyrobiony i równoważony, jak Smolarski, nie imponuje w tym co poprzedni stopniu majsterstwem formy, ani subtelnością w oddawaniu wrażeń, ale przecież zajmie młodzieńczym temperamentem, szczerością, głębokością uczuć i bogactwem fantazyi. Godlewski nie cyzeluje wiersza, znajdą się w tomiku jego niedomagania w rytmice i wady w rymach często niewyszukanych, w poezyach jego na pierwszy plon wysuwa się treść. A składają się na nią pragnienia przeżycia i przemyślenia młodzieńcze, rozterki, burze i zwątpienia młodociane, słowem filozofia dzisiejszej nerwowej, a wrażliwej młodości.

Ton poezyi Godlewskiego bardzo jest szary. „Ból“, „smutek“, „rozpacz“, „męczarnia“, „beznadziejność“ itp. — oto pojęcia, jakiemi poeta wyłącznie operuje. Wierszy o kolorycie jaśniejszym w tomiku tym prawie zupełnie nie ma, słońce bardzo rzadko pokazuje się, a jeśli, to jesienne, blade i smutne. Godlewski w poezyi swej jest typowym schyłkowcem, a przecież w pessymizmie swym i smutku — zdaje się być najzupełniej szczerym. „Skargi wiecznej, bezdomnej tęsknoty“, pragnienia ciszy i ukojenia — to zasadnicze motywa poezyi Godlewskiego. Czasem jednostajnie zbolały nastrój jego wierszy przerwie wybuch żywiołowego, młodzieńczego erotyzmu, czasem zamajaczy jakieś słowo o tendencyi socyalnej, ale to urozmaicenia zbyt rzadkie i za mało silne. P. Godlewski może w dalszych próbach poetyckich pozbędzie się owej „tristesse de tout cela“, może twórczość jego pójdzie innemi drogami, mniej wydeptanemi ścieżkami, wtedy będzie bardziej zajmującym. A dobrze by było, bo młody poeta ma rzeczywisty talent.

„Tułacze jakieś jestem dziecię
idę, gdzie los mi każe,
o innym kraju, innym świecie
ja marzę!
fale mnie jakieś tu przyniosły,
rzuciła jakaś gwiazda
że kocham duszy ton podniosły,
z orlego jestem gniazda!“

Takiemi strofami rozpoczyna swój zbiorek wierszy p. Zygmunt Lubertowicz[4]), poeta również młody i zdolny. Trochę niewyrobienia poetyckiego jest w liryce Lubertowicza, trochę rozlewnej pozy, ale naogół tomik jego wcale sympatyczny. Dużo bardzo erudycyi, sporo gadatliwo-

*) Mieczysław Smolarski: Pieśni i śpiewy rycerskie. Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. 1910.

[3]) Zygmunt Gozdawa Godlewski. „Po złomach“ Poezye. Serya I. Kraków, 1910

[4]) Zygmunt Lubertowicz. „U wrót Getsamenu“. Nowy Targ. 1910.

prezes tej dekasteryi prasowej, Emmanskij, stanowczo opuszcza zajmowane od lat dwunastu stanowisko i przechodzi na emeryturę. Pozostawi on po sobie pamięć gładkiego i względnie znośnego urzędnika, który przed laty z górą trzydziestu rozpoczął u nas działalność cenzorską. Za czasów Hurki miał ustaloną opinię gorliwego rusyfikatora, dzięki czemu po ustąpieniu osławionego Jankulia awansował, już przy Imeretyńskim, na prezesa. Na tem stanowisku lawirował nader zręcznie, a chociaż, ściśle rzeczy biorąc, najskrupulatniej spełniał zarządzenia wyższej biurokracyi, w sferach wydawniczych i pisarskich zyskał markę grzecznego i uprzejmego czynownika, na czem pono, bez narażenia się na zarzut polonofilstwa, wcale dobrze wychodził. W momencie wzmagającej się reakcyi, zdecydowane już ustąpienie Emmanskiego budzi uzasadnione obawy, że następcą jego zostanie ktoś z kategoryi „istinnoruskich" działaczy.

Całe zresztą tutejsze czynownictwo stara się w mniejszym lub większym stopniu przystosowywać do rozbrzmiewającego hasła rosyjskiej hakaty nacyonalistycznej: „dusić innorodców". Posługiwanie się językiem polskim, nawet w stosunkach poza służbowych, jest poczytywane za ujmę i szkodzi w karyerze czynowniczej. — Pewien inspektor podatkowy, z którym zawsze tylko po polsku rozmawiałem, w tych dniach, podczas przypadkowego spotkania w tramwaju, odpowiadał mi wyłącznie po rosyjsku. Dopiero, gdyśmy w przejściu przez Saski Ogród zatrzymali się w jakiejś ustronnej alei, rzekł przyciszonym głosem:

— Otrzymałem już drugie ostrzeżenie, że tylko dlatego minął mnie spodziewany awans, że jestem na liście „opolaczonych". — Zresztą najświeższe poufne instrukcye, wprost od ministra Kokowcewa nadesłane, zakazują nam bezwarunkowo zwracać się po polsku do interesentów, chociażby po rosyjsku nie rozumieli. Tego nawet za czasów Hurki nie było — dodał inspektor, urzędujący w Warszawie, od lat przeszło dwudziestu.

Od innego znów czynownika, który, nie mogąc się pogodzić z nowemi instrukcyami o gnębieniu „innorodców", wyrobił już sobie przeniesienie w głąb cesarstwa, otrzymałem zupełnie pewną wiadomość o wydaniu jeszcze jednego sekretnego okólnika do wszystkich tutejszych dykasteryj, podległych ministerstwu spraw wewnętrznych. Zalecono w tym okólniku okazywać pierwszeństwo w załatwianiu żądanych informacyj, czy decyzyi, tym interesentom, którzy mówią po rosyjsku.

— Jest to nic innego — wyjaśniał uczciwy Rosyanin — jak tylko jeden z wielu środków pogardliwego traktowania tych, którzy nie chcą uznać konieczności państwowego języka. W gruncie rzeczy zaś — cierpko zauważył — metoda powyższa pogłębia jeszcze bardziej nienawiść między obu narodami „pour le roi de Prusse".

O ile bowiem wszystkie te okólniki biurokratyczne zwracają się przeciw językowi polskiemu, niemczyzny to bynajmniej nie dotyka. — Wymowny przykład stanowi pobyt gubernatora piotrkowskiego w Łodzi. Sprytny ten karyerowicz ze szkoły Maryi Andrejewny Hurkowej, a następnie tak chytrego lisa, jak Imeretyński, którego był osobistym sekretarzem — doskonale rozumie, że obecna wszechstronna reakcya w Rosyi ma ostoję w polityce niemieckiej. Wie również szambelan Jaczewski, że pewne papierowe antigermańskie rozporządzenia centralnych władz petersburskich, są tylko dekoracyjnym fajerwerkiem, dla zadowolenia grup panslawistycznych. Więc zanim wybrał się do tej Germania-city, jaką jest Łódź, po kilka godzin dziennie wprawiał się z umyślnie sprowadzonym nauczycielem w konwersacyę niemiecką, słabo bowiem tym językiem władał. — Oczywiście gruntownie mową Schillera i Goethego nie owładnął przez krótki stosunkowo okres czasu. Wzbudził jednak w „lodzermenschach" wielki entuzyazm, gdy po rosyjskiej odpowiedzi na mowę powitalną, treściwie powtórzył to samo po niemiecku. Naturalnie, wobec przedstawicieli społeczeństwa polskiego nie był tyle uprzejmym, chociaż wiadomo, że jest synem Polaka i katolika, i matce jedynie zawdzięcza swoją rosyjskość i prawosławie.

Podczas bankietów i wizytowania niemieckich przemysłowców, z naciskiem zapewniał p. gubernator o swej życzliwości, nietylko dla ekonomicznego rozwoju grodu fabrycznego, ale i dla wszystkich kulturalnych instytucyj niemieckich. Łódzki żywioł germański po wizycie gubernatorskiej hardo podniósł głowę, wyjednawszy znaczne rozszerzenie zakresu działalności wielu czysto niemieckich Vereinów, oraz zgodę na utworzenie zupełnie nowego związku pod nazwą „Deutscher Kulturverein". — Niemniej podana przezemnie, w jednym z poprzednich listów, wiadomość co do wskrzeszenia zaniechanego jakoby projektu przenosin gubernii i sądu okręgowego z Piotrkowa do Łodzi, znajduje najzupełniejsze potwierdzenie w publicznem oświadczeniu szambelana Jaczewskiego, że dokłada wszelkich osobistych starań, aby zamiar ów jak najrychlej mógł się urzeczywistnić.

Informacye nasze, z wielce miarodajnego źródła pochodzące, wskazują, że plutokraci łódzcy na ten „interes" przenosin gubernii subskrybowali między sobą dwieście tysięcy rubli. Ponętna sumka dla „uczciwego meklera". — Nieprawdaż?

Polonus.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

W Magdeburgu, w starosłowiańskim Dziewinie, rozpocznie się w tych dniach tegoroczny walny Kongres niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Obrady tego kongresu budzić będą zapewne powszechnie wielkie zainteresowanie i to z kilku przyczyn. Niemiecka socyalna demokracya do tej chwili jeszcze jedną tylko tworząca organizacyę, jest rzeczywiście najsilniejszą liczebnie i materyalnie partyą tego kierunku nietylko w Europie, lecz na całym świecie W świetle cyfr ostatniego swego sprawozdania rocznego przedstawia się ona, jako prawdziwy kolos partyjny. Niektóre z tych cyfr podaliśmy już, gdy sprawozdanie to ogłoszone zostało, dziś uzupełniamy je kilku jeszcze innemi, które wykazują nietylko potęgę niemieckiej socyalnej demokracyi, lecz także olbrzymie wprost rozmiary jej pracy agitacyjnej wśród ludności Rzeszy niemieckiej.

Wiadomo już, że polityczna jej organizacya liczy obecnie przeszło 720.000 członków, opłacających regularne składki do kasy partyjnej, które wynoszą conajmniej 15 fenigów miesięcznie, a wzrastają stopniowo, odpowiednio do wysokości zarobków zorganizowanych „towarzyszów". Z tych składek i z innych dochodów i zysków powstaje budżet roczny, jakiego nie posiada żadne inne stronnictwo polityczne w państwach cywilizowanych. Otóż budżet ten na rok 1910 wykazywał w rubryce dochodów kwotę 935.000 marek, a wraz z remanentem z roku zeszłego przeszło milion marek. Wydatki ogólne wynosiły w roku ubiegłym 815.557 marek. Z tej kwoty wydano na agitacyę ogólną 300.000 marek, 48.000 na agitacyę wyborczą, 100.000 marek na popieranie socyalistycznej prasy (nietylko w Niemczech, lecz także w Polsce, Rosyi i Ameryce), 42.000 marek na szkołę dla agitatorów partyjnych, a 37.000 marek na biuro prasowe i wydawaną przez nie korespondencyę partyjną.

Wobec tych wielkich cyfr dziwić się nie można, że socyalistyczna partya niemiecka cieszy się wśród czerwonej międzynarodówki tak wielkiem poważaniem, że zwłaszcza słabe [illegible] partye tego kierunku we wschodniej [illegible] spoglądają na nią, jak na opiekunkę [illegible] nieraz też odwołują się do niej po ma[illegible] poparcie. A nie dziw także, że i na [illegible] niedawno międzynarodowym kongresie w Kopenhadze, partya niemiecka nietylko liczbą swoich delegatów, lecz także powagą swoich sił i zasobów dominowała nad innemi i nadawała ton i kierunek obradom.

W ciągu roku ubiegłego odbyło się w Niemczech 29.826 posiedzeń zorganizowanych członków partyi socyalistycznej, 13.814 zebrań publicznych, nadto rozrzucono przeszło 23 miliony pism i broszur ulotnych oraz dwa i pół miliona kalendarzy partyjnych.

Kongres stronnictwa, które takiemi rozporządza siłami i zasobami, które przy wyborach do parlamentu niemieckiego wrzuca do urn wyborczych przeszło trzy miliony głosów, jest już z tego powodu ważnym wypadkiem politycznym. Obecnie atoli inne jeszcze okoliczności nadają mu szczególne znaczenie. Przedewszystkiem dawno już nie było w Niemczech sytuacyi ogólnej, którąby stronnictwu socyalistycznemu dawała pole do tak łatwych nowych zdobyczy, jak obecna. Wszystko tam dziś składa się wprost na to, ażeby przysporzyć jej zwolenników i politycznych wpływów. Sromotny upadek reformy wyborczej do Sejmu pruskiego, niebywała drożyzna środków spożywczych i zupełna bezczynność wobec niej rządu, mowy cesarskie o posłannictwie władzy z bożej łaski, nasuwające się obawy ewentualnego zamachu stanu, reakcyjne dążności konserwatywno-klerykalnego bloku, wywołujące coraz głębsze niezadowolenie, wszystko to daje partyi socyalistycznej nową broń do ręki przeciwko obecnemu ustrojowi społeczno-politycznemu i doprasza się wprost energicznego wyzyskania do agitacyi w tym kierunku. Każdy też z licznych, odbytych w Niemczech w ostatnich czasach wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego, kończył się zwycięstwem kandydatów socyalistycznych i pomnażał liczbę posłów tej partyi w parlamencie. Nie ulega też wątpliwości, że gdyby nowe powszechne wybory parlamentarne odbyły się w Niemczech w najbliższym czasie, uzyskałaby ona wszystkie mandaty utracone przed czterema laty, i to może jeszcze z dość znacznym przyrostem.

Lecz właśnie w tej dla niej tak korzystnej chwili, objawiające się w jej łonie już od dłuższego szeregu lat wewnętrzne rozterki zaostrzyły się w niebywały dotychczas sposób i grożą jej wewnętrznem rozdwojeniem. I to także wywołuje wielkie zaciekawienie, jaki będzie przebieg i wynik tego kongresu. Według intencyi ortodoksyjnego kierownictwa partyi, ma on wydać wyrok potępiający na socyalistów badeńskich, którzy, jak wiadomo, przed kilku miesiącami głosowali tam za budżetem państwowym, a nadto w kurtoazyi dla tamtejszego rządu i dworu posunęli się do czynów, które kodeks socyalistyczny uważa wprost za zbrodnię wobec zasad partyjnych. Lecz zamiar ortodoksów partyjnych „przykładnego ukarania" tych członków partyi, zbyt pochopnie wprowadzających w życie tendencye rewizyonistycznego jej odłamu, zwalczanego dotychczas z wielką zaciętością, napotyka na poważne przeszkody. Nietylko bowiem socyalistyczni posłowie w Badenii uzyskali zupełnie votum zaufania ze strony swoich wyborców, lecz nadto po ich stronie stanęli socyaliści wirtemberscy, oraz inni z południowych Niemczech, tak że nie ulega wątpliwości, iż znajdą na kongresie silny sukurs i śmiało stawić będą mogli czoło gromom potępienia ze strony rewolucyjno-ortodoksyjnego obozu partyi. Spór ten zamienia się znów na walkę między tym ortodoksyjnym a rewizyonistycznym kierunkiem w stronnictwie, a zarazem między socyalizmem północno a południowo-niemieckim.

Jaki przebieg spór ten będzie miał na kongresie i jaki wyda wynik — trudno przewidzieć. To jedynie nie ulega wątpliwości, że kongres ten będzie bardzo burzliwym i że nowych dostarczy dowodów, iż także w tej potężnej partyi powstają już zarodki rozdwojenia i rozbicia.

Kuryer carski.

[illegible] zarno- [illegible] całą [illegible] wicie, [illegible] lohe" [illegible] uroczystość w Cetynii, hr. Aleksandra Czernodiewa. Kradzieży miano dokonać w czasie jazdy z Tryestu do Spalato, a między skradzionemi rzeczami miały być kosztowne podarki jubileuszowe dla księcia Mikołaja czarnogórskiego od cara, gotówka w znacznej wysokości i jakieś bardzo ważne dokumenty. Na parowcu „Prinz Hohenlohe" istotnie znajdował się między pasażerami I klasy osobnik, przedstawiający się za hr. Czernodiewa czy Czermidowa, który puścił wieść o okradzeniu go. Zarządzono natychmiast poszukiwania i rewizye, lecz nic nie znaleziono. O kradzieży została zawiadomiona także policya wiedeńska Lecz zaledwie jej wymieniono nazwisko Czermidowa, przypomniano sobie zaraz głośnego w swoim czasie oszusta pod nazwiskiem Aleksandra hr. Czernadiewa, który unieszczęśliwił i zrujnował finansowo wiele osób.

Czernadiew odgrywał w swoim czasie wielkiego pana w Europie. Obracał się w wysokich sferach — w Genewie, Paryżu, Medyolanie, Tryeście, Wiedniu, Monte Carlo, Monaco i t. d. Od czasu do czasu odpoczywał w więzieniach, lecz wnet znów dawał znać o sobie. Od szesnastu lat było już o nim głucho, aż nagle wypłynął jako kuryer carski.

Rzekomy Aleksander hr. Czernadiew urodził się w gubernii irkuckiej, jako syn zesłańca, Berka Krakowskiego, w r. 1845. W jakiś czas przybrał sobie nazwisko swego chrzestnego ojca, Jana Czernadiewa, kupca w Irkucku. W r. 1876 przyszły „hrabia" był aresztowany po raz pierwszy za kradzież i za konkubinat z włościanką Grjaznową. Po wypuszczeniu na wolność Czernadiew wywędrował do Carskiego Sioła, gdzie życie zaczęło mu się uśmiechać. Został tam nawet mianowany honorowym kuratorem gimnazyum żeńskiego. Tytuł ten pozwolił mu wkładać na siebie od czasu do czasu mundur, który później odegrał w życiu Czernadiewa ważną rolę.

W r. 1879 Czernadiew opuścił Rosyę i wypłynął za granicą. Jeszcze w r. 1876 ożenił się w Wilnie z córką urzędnika cłowego, która okazała mu się bardzo pomocną w manipulacyach oszukańczych. Prawdopodobnie dlatego właśnie Czernadiew rozgłaszał, że żona jego jest córką generała żandarmeryi w Warszawie, naturalnie także hrabiego — Dziragełowa. Dziadek jej zaś był wodzem powstańców polskich i dlatego stracił tytuł hrabiowski. Małżeństwo Czernadiewów miało dwóch synów. W r. 1879 otwarł Czernadiew w Dreźnie handel herbatą, który jednak nie szedł mu dobrze. Z 370 markami w kieszeni uciekł więc do Szwajcaryi, zostawiając w Dreźnie 6200 m. długów. Następnie mieszkał w Corsino, skąd często robił wycieczki do Paryża, gdzie miał swój pałacyk, powóz, konie i lokajów. Mająteczek ten był już naturalnie dorobkiem na oszustwach.

W Paryżu miał „hrabia" Czernadiew nieograniczony kredyt. Samemu fabrykantowi Ragneau był winien 650.000 franków. Następnie był Czernadiew w Moskwie, Medyolanie i Wiedniu, gdzie, grając rolę wielkiego pana, naciągał ludzi na wysokie sumy. Charakterystyczne, że w czasie pobytu swego w Wiedniu w r. 1888, puścił także pogłoskę, że został okradziony. Wtedy jednak powinęła mu się noga i został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

Obecnie, po ostatnim „okradzeniu", udał się „hrabia" Czernadiew według wszelkiego prawdopobieństwa do Londynu, skąd przysłał do dzienników tryesteńskich artykuł protestujący gwałtownie przeciw podejrzeniom, jakoby zajście na okręcie „Prinz Hohenlohe" nie było prawdziwe. Taka jest historya kuryera carskiego. Wygląda na bajkę, ma przecież wiele charakterystycznych i typowych rysów dla Rosyi przedewszystkiem.

Kronika.

Kraków, 17 września.

Babie lato. Drugi już tydzień mamy tak piękną pogodę, że na konkursie piękności otrzymałaby niewątpliwie pierwszą nagrodę. Poranki i wieczory chłodne, błękit nieba przeczysty, w południe słońce przygrzewa, jak w lecie. Na plantach, w ogrodach i za miastem, pełno przechadzającej się publiczności. Nawet wieczorami, jakkolwiek powietrze jest chłodne, spotyka się na błoniach liczne towarzystwa, używające przechadzki przy księżycu. Bo nietylko słońce ale i księżyc mamy obecnie na swe usługi.

Do najprzyjemniejszych jednak przechadzek po południowych należą wycieczki za miasto — na pola i ścierniska, gdzie w słońcu błyszczy delikatnie rozsnuta pajęczyna. Babie lato.

Z teatru miejskiego. „Złoty wiek rycerstwa" grany będzie dziś i jutro (tj. w niedzielę) a następnie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Próby z tej wesołej nowości ukończono w dniu wczorajszym. Tłomaczenia „Złotego wieku rycerstwa" dokonał dla teatru krakowskiego Boy.

W poniedziałek dnia 19 bm. wznawia teatr krakowski pełną humoru komedyę Hermana Bahra „Koncert".

Z Resursy urzędniczej w Krakowie. Wycieczka do Niepołomic w niedzielę odbędzie się w następującym porządku: odjazd z Krakowa do Podłęża o godzinie 3 po południu. Stąd udadzą się uczestnicy pieszo lub omnibusami do Niepołomic. Część uczestników, chcących zwiedzać najprzód zamek niepołomicki uda się do zamku, część zaś uda się wprost do kopca. Później grupami od kopca przychodzić będą do zamku, od zamku do kopca. Tam sypać będą ziemię aż do 9 wieczór. Poczem udadzą się znowu do Podłęża pieszo lub omnibusami i wrócą pociągiem do Krakowa o godz. 11 wieczór.

Z klubu pocztowego. W niedzielę 18 b. m. odegra kółko dramatyczne klubu pocztowego pod reżyseryą p. R. Dobrowolskiego w lokalu własnym przy ul. Lubicz L. 5. „Małżeństwo na próbę", wodewil w 3 aktach Lindaua i Krema, muzyka Z. Kubna. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór. Muzyka wojskowa. Miejsca siedzące 1 kor., dla członków klubu, koleżanek i akademików po 80 hal., dla studentów wstęp na salę 40 hal.

Powrót z manewrów. W dniu wczorajszym powróciło do Krakowa po skończonych manewrach stojące tu załogą wojsko. Bitwa rozstrzygająca pomiędzy załogą ołomuniecką a krakowską, kończąca ćwiczenia jesienne, rozegrała się między Andrychowem a Frydrychowicami.

Z kraju.

Z autonomii. Cesarz zatwierdził wybór Ant. hr. Wodzickiego na prezesa a Edwarda hr. Mycielskiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Chrzanowie.

Tarnów, 16 września. (Z Rady miejskiej. — Operetka poznańska).

Powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej odbyło sie wczoraj pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. R. Smalec interpelował w sprawie Młynówki, która swą nieczystością zaraża powietrze, r. Holzapfel w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady miejskiej, który dotychczas, pomimo upływu kilku miesięcy, nie odszedł do namiestnictwa.

Po załatwieniu interpelacyj, Rada uchwaliła zakupno wozu ratunkowego (ewentualnie do przewożenia chorych zakaźnych) za 1.800 koron i ustanowienie osobnego sługi dla urzędu zdrowia poruczono burmistrzowi; uchwalono sprawę wynajęcia pomieszczeń dla seminaryum nauczycielskiego na lat dziesięć w realności miejskiej, oraz postanowiono odstąpić materyał z budynku „Chciukówki" komitetowi „Parku Jordana" w Tarnowie za pięćset koron. — Przy uchwaleniu otwarcia równorzędnego oddziału w IV. kl. szkoły wydziałowej żeńskiej im cesarza Franciszka Józefa I., Rada z inicyatywy ks. dra Żygulińskiego uchwaliła energiczny protest przeciw Radzie szkolnej krajowej, aby ta na przyszłość nie narzucała miejskim szkołom w Tarnowie obcych kandydatów nauczycielskich, zwłaszcza, jeżeli w naszem mieście znajdują się odpowiednie siły kwalifikowane, które na stałą posadę czekają po 14 lat i więcej.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto do wiadomości pismo Rady szkolnej okręgowej w sprawie kursu robót kobiecych w szkole wydziałowej żeńskiej, rozdzielono 9 osobom zapomogi w kwocie 254 koron 31 hal. z fundacyi ś. p. Karola Rudolfiego, uchwalono wniosek magistratu o utworzenie posady pomocnika woźnego magistratu, lecz jej nie obsadzono, wreszcie postanowiono wynająć plac pod ujeżdżalnię wojskową na lat dwanaście za pięćset koron rocznie, jeżeli wojskowość zgodzi się na termin, proponowany przez Radę miejską.

W tych dniach w przejeździe do Poznania bawiła w naszem mieście operatka poznańska, pod dyrekcyą p. Lelewicza i w sali Sokoła dała 3 przedstawienia: „Wesołą wdówkę", „Księżniczkę dolarów" i „Walc miłości". Bardzo dobra gra artystów, świetnie wyszkolone chóry i balet przynoszą zaszczyt dyrektorowi trupy, a zarazem reżyserowi p. Lelewiczowi. To też dziwić się nie można, że sala Sokoła podczas wszystkich przedstawień była zapełniona po brzegi.

Lambda.

Nowy Sącz, dnia 15 września. (Cicha robota. Bursa Kościuszki. Krzywdy rolników). „Deutscher Schulverein" z Magdalenenstrasse w Wiedniu otacza troskliwą opieką tutejszych ewangelików, choćby ci do polskości się otwarcie przyznawali. Wśród nich rozrzuca niewidoczna ręka ulotne odezwy wszechniemieckie, wyrażające się z pogardą dla wszystkiego, co słowiańskie. Jedna z takich odezw zatytułowana: „Sollen wir unsere Kinder in die deutsche Schule schicken?", tłomaczy rodzicom, iż do Niemców świat należy; niemiecki język, to bogactwo. Kto chce być przemysłowcem, mieć handel, kto się chce przy wojsku dosłużyć szarży, kto chce być urzędnikiem, kto chce być „wykształconym" musi umieć po niemiecku — a ze słowiańskim językiem, panującym na małym obszarze, gdzież zaj-

---

ści, dużo umiłowania ogólno-ludzkich ideałów, trochę prometeizmu i wybuchowej młodzieńczej siły znajdujemy w wierszach poety. Lubertowicz jest Podhalaninem, kocha serdecznie góry i one zsyłają mu wiele sympatycznych natchnień i prawdziwie poetyckich koncepcyj. Wierzę, iż talent Lubertowicza rozwijać się będzie dalej i korzystnie na pożytek naszej poezyi.

Na sam koniec zostawiłem sobie niezwyczajne „Pieśni słoneczne" Mieczysława Finkielsteina-Ziębowskiego, których treścią — jak autor powiada — jest „zaciekłe, zasadnicze, jakby ostatnie pasowanie się duszy z kapryśną tęsknotą ciała..." P. Finkielstein-Ziębowski jest poetą bardzo energicznym i szczerym. Przeświadczony jest z góry o nieprzychylności tak krytyki, jak i społeczeństwa wobec swej twórczości, dlatego już na pierwszej stronie załatwia się z wrogami:

„Lecz, by mnie zniszczyć, o szuje!
Za liche strzał tych pociski.
Ja tylko.. nogi sforsuję,
Tak często kopiąc psie pyski!
Zaprawdę, śmieszyć mnie poczyna
Ta wściekłość karłów. Śmiech oczyma
Wytryska mi, gdy łuk rozpina
Ten drobiazg. Zabić chcą olbrzyma!..."

Ładny wstęp „Pieśni słonecznych!" Nieprawdaż? Poniżej umieszczona strofka jest świadectwem potężnego obrazowania p. Finkielstein-Ziębowskiego:

Zaprawdę, długom mówił,
Aż noc litością zdjęta
Zawyła burzą, gromy
Ryczały, jak bydlęta!"

To są może najmniej drastyczne wyimki z poezyi p. Finkielstein-Ziembowskiego. Inne, w których poeta mówi o swem boskiem pochodzeniu, dumie i t. d., lub gdy rozsnuwa swe systematy filozoficzne, zbyt byłyby... wesołe. I pomyśleć, iż takie wiersze pisze ktoś na... seryo.

K. Baranowski.

HELENA ROMER.

MAJAKI.

22 (Ciąg dalszy.)

Jej na to krótkie słowo, nieznaczące, ale tak powiedziane, zemdlała dusza i szalona, bezprzytomna radość buchnęła falą ognia w skronie. Otwarła szeroko oczy srebrne w świetle nocnem i z uśmiechem prośby i podziękowania szepnęła: „Nie, zaledwie... marzymy". Na jawie Karliński szepnął, też mimowoli głos zniżając: „Nie przeszkadzam" i mknęli dalej w szeleście przecinanego pędem powozu powietrza i odurzającym hurkocie, rozgrzmianej szosy. We śnie jednak rzeczy szły inaczej. Karliński przysuwał się bliżej i kładł powoli na ramieniu Zdenki głowę ciężką, jak głaz; mdlało Zdence ramię od ciężaru tej ukochanej głowy, której włosy ciemne, bujne, ułożone w twardę jakieś jak w rzeźbach załomy i karby miała tuż koło ust. Chciała się pochylić i zatopić spragnione wargi w tę gęstwinę, tulić do niej policzki i plątać swe złote loki z ich cieniem.

Niekiedy stawała się rzecz okrutna: żelazna dłoń Karlińskiego brała Zdence z białej piersi bolące serce, ciężkie palce jego ciążyły na jej powiekach, a gdy pochylające się nad nią, usta swe zbliżył do jej drżących, spragnionych warg... szalony ból porwał Zdenkę i wydarł ją z objęć snu na jasną jawę zaczynającego się dnia. Pod niemiłem wrażeniem zasnęła na drugim boku i obudziło ją dopiero delikatne pociągnięcie za suknię. Przed nią stał Karliński uśmiechnięty, z błyskiem wesołości w groźnych oczach i mówił:

— Co to znaczy młodość i zdrowie, śpi to sobie jak w domu i budzi się, jak po wypoczętej nocy, no! no!

Zdenka rozśmiała się, zmięszana trochę; zasłoniła oczy ręką prześlicznym, dziecinnym ruchem i dla pokrycia wirujących w jej umyśle uczuć, jęła burczeć i dąsać się arcykomicznie.

Ale Karliński, choć go chciała wyprawić z przedziału w ten sposób, ani myślał odejść i przekornie lubował się jej zakłopotaniem i wyglądem. Każdego zapewne musiałby zachwycić widok nieopisanej świeżości tej uroczej kobiety; po męczącej nocy budziła się różowa, z chłodnemi powiekami, oczyma lśniącemi jak gwiazdy, a ustami jak kwiatem, skąpanym rosą.

Karliński nie spał ani na chwilę, wyglądał zmęczony i miał ciemne piętna pod oczami, ale poił się widokiem swej towarzyszki i wszystkie jej szybkie i niecierpliwe ruchy, wymowne giesta, wyrazy twarzy malownicze i wyraziste ścigał wzrokiem zadowolonej pogody.

Cały ranek zeszedł Karlińskiemu na przeglądaniu rachunków, a Zdence na wydawaniu różnych rozporządzeń, poleconych jej przez Rysiów. Jak falami, kołysał ją chwilami żal na widok zamarłego domu, dawniej zawsze pełnego gwaru i gości, echa zbytkownych zabaw zdawały się czyhać na nią z każdego kąta, a gdy oglądała nagromadzone od pokoleń bogactwa, bezużytecznie zamknięte srebra, stosy strojów, kwitnące dla siebie tylko kwiaty w cieplarni lub nieoglądane obrazy na ścianach, o które od paru lat nie obijał się inny odgłos, jak kroki pilnującej służby, ogarniała ją jakaś dziwna niecierpliwość i marzyła, żeby ten wielki dom posiadła gromada ludzi, cieszących się jego komfortem, kochająca estetykę dzieł sztuki i poezyę krajobrazu. Prawie nie czuła smutku z powodu postanowienia Rysia, rozsądnie wyłączyła go po za nawias tych uczuć w imię zasady „swoboda dla każdego", którą wyznawała. Sama jednak nie mogła rozumieć, jak urok tego kraju nie przykuł na zawsze do siebie każdego, co raz odetchnął wonnem powietrzem, przesyconem rosą, zapachem skoszonych łąk, wilgotnych olszyn i balsamicznych topoli.

Długą chwilę stała w oknie, zapatrzona w ciche drzewa i mieniącą się złotym i morelowym blaskiem taflę jeziora. Rozpamiętywała ubiegłe lata i wesołe dni spędzane tutaj w gronie młodych i niefrasobliwych ludzi, oddanych wiecznej uczcie życia, nie pomnych jutra, ani wczoraj, wielbiących złote dziś i lotną chwilę rozkoszy obecnej.

Powoli marzenie jej zeszło w głąb myśli...

Zciemniały drzewa parku i zbladło jezioro od przelotnej chmurki; na dalekiej drodze gromada krasnych wełniaków zamigotała jasną plamą, doleciało wesołe „jargotanie", potem śpiew buchnął: „Za górami czarny las... jedzie Jaś na wojnę, jedzie Jasio zbrojny". Słodko, słodko, zapachniał krzew jaśminu... daleko hen, na łąkach za jeziorem ozwał się skrzyp derkacza... Cały krajobraz stał się piękny, jak zaczarowane państwo śpiącej królewny. Zdenka piła rozkosznemi usty wonny wiatr łąk dalekich, zdało się jej, że powstaje oto z matki ziemi rodzonej, jak kwiat, jak twór jej i dziecko pieszczone.

— O mój kraju, mój śliczny kraju, rozśpiewany kwieciem i zbożem, spłakany rosą... Twoją jestem od wieków i na zawsze, i tyś mój, jak Bóg na niebie.

Tak zapatrzoną rozkochanemi oczami w pogodny, piękny krajobraz, zastał Karliński i pytający wzrok utkwił w jej płomiennej zapałem twarzy.

Nie zawahała się ani chwili, by mu dać z siebie to kochane, serdeczne wrażenie i pochylając się ku niemu z ufną radością, zawołała:

— Prawda panie, że tu ślicznie! Podoba się panu Petesza, co? Może się tak stanie, że pana urok tych miejsc pociągnie i że pan tu do nas przybędzie. Takbym chciała... Niech pan patrzy — pociągnęła go do okna — niech pan słucha... żadne żaby nie śpiewają tak cudnie, jak polskie... Ja przecie wiem, jak pan jest wymęczony stosunkami, które tam u was panują. Tak się ucieszyłam tym projektem Peteszy, bo myślę, że przecie może panu będzie wreszcie żal zatracać się w pracy bez przyszłości... Wiem, że to, co mówię, wyda się panu okrutne, albo nieświadomości z mojej strony, ale tak nie jest. Żal mi tylko sił pańskich tam, żal energii w przykrych warunkach rozwijanej... Oni tam już wołają Polakom „precz za Niemen". a tu czeka na was wasza ojczyzna, wasz lud.

— Mój lud?... — głucho szepnął Karliński — czy pani jasno zdaje sobie sprawę, jakie pani rozstrzyga w kilku słowach kwestye? Czy pani wzięłaby na siebie odpowiedzialność przejścia do porządku dziennego nad takiemi np. rzeczami jak... bagatela... obowiązki względem ludu, z którego się żyło, i kraju?

— A ten kraj, co wyhodował ducha?

— Nie umiem tych pojęć rozdzielić na tę i tamtę stronę Niemna; hodowała mię tradycya i kultura Polaka na Litwie i miłość do zamieszkałego kraju wzrastała zgodnie z temi uczuciami... nie odstąpię od nich.

— Ale inni pana od nich odsądzą, już stawiają was, Polaków, na stanowisku efemeryd o policzonych momentach istnienia; pocóż pracować dla obcych, dla przyszłości nie swojej idei.,.

Zatrzymała się przestraszona nagłą zmianą twarzy Karlińskiego, któremu oczy zapadały w głąb, podczas gdy zdyszanym, zdławionym głosem odrzekł:

— Więc, jak to pani sobie wyobraża?... Że jabym... odstąpił?... Ze stanowiska?

Przerażający chłód śmiertelnego przestrachu objął nagle Zdenkę i w sekundowym kurczu nerwów ukazał jej nieodwołalne jakieś, nieokreślone, mające przyjść nieszczęścia, dobrowolnie szalonemi dłońmi zatraceńców stworzone. Porwało się w niej coś, jak chęć walczenia z tym oto ukochanym człowiekiem o niego samego i poczuła, że to walka na śmierć i życie równych sił, równie pewnych siebie, acz niepodobnych w pojęciu energii działania.

Milcząc patrzyli na siebie i powoli twarze ich stawały się tak poważne, jakby wzamian spytali i odpowiedzieli sobie rzecz ważną, decydującą. Jakby głęboko przeniknęli w krótkiej chwili treść życia i spojrzeniem tylko pouczali się wzajem o jego znaczeniu. (C. d. n.)

dziesz? To język pospólstwa bez korzyści i bez przyszłości. Przywileje w państwie ma tylko język niemiecki. Więc nierozsądni byliby ci — odczuwa się z odezwy — którzyby dzieci posyłali do jakiejkolwiek słowiańskiej szkoły.

Jest to dowodem, że N. Sącz staje się miastem kresowem, gdyż agitacya z kilku stron pragnie tu urobić sobie placówkę do swych politycznych operacyj.

Bursa im. T. Kościuszki została obecnie powiększona co do liczby uczniów z 50 na 70. Wychowankowie mają sześć dużych sypialni, trzy uczelnie i znajdują troskliwą opiekę ze strony prefekta ks. Klamuta. Instytucya tak pokaźna zasługuje na czynne poparcie ze strony polskiego społeczeństwa. Garstka Rusinów ma tu aż dwie bursy. To niech będzie dla nas bodźcem.

Zaostrzone prawo wyładowywania na stacyach wozów kolejowych do sześciu godzin, krzywdzi dotkliwie odleglejszych rolników. Zanim „awiso" dojdzie na wieś i odbiorca przybędzie po ładunek, upłynie zwykle doba. Za spóźnienie to płaci się „penale" po 10 K na dobę. Nie dość, że ludzie są oddaleni od kolei, jeszcze kary ponosić muszą za opóźnione nie z ich winy wyładowanie. Rzecz tę należałoby w drodze ustawowej uregulować.

Rzeszów, 16 września. (Sprawa wodociągów. — Z sądu. — Wyścigi cyklistów).

Jak wiadomo, od kilku lat prowadzi się u nas ustawicznie poszukiwanie za dobrą wodą, przeznaczoną do zasilenia wodociągów miejskich; niestety nie można jednak natrafić na wydatne, a zarazem odpowiednie źródła. Obecnie po ukończeniu robót próbnych pod Lisią Górą, okazało się, że woda ta nie jest jeszcze bez zarzutu, wobec czego poczęto robić dalsze poszukiwania z drugiej strony wzgórza.

Jutro zakończy się czterodniowa rozprawa o zbrodnię morderstwa przeciw Ignacemu Bajorowi, rolnikowi z Brzezówki, w powiecie kolbuszowskim, który zastrzelił brata swej żony, Piotra Bajora. Wedle aktu oskarżenia, w dniu 10 sierpnia b. r. urządził Piotr Bajor z okazyi wydzierżawienia łąki „pijatykę" na obejściu tamtejszego wójta, przyczem brało udział 16 osób. Pomiędzy niemi był również obecny Ignacy Bajor. Po wyczerpaniu się trunków udali się wszyscy do karczmy, gdzie powstała bójka pomiędzy Ignacym, a jego żoną. Jej przyszedł na pomoc jej brat Piotr, oraz reszta „gości". Z bitki tej wyszedł oskarżony z dziurą krwawiącą się w głowie, oraz mocno poturbowany, czego też nie omieszkał natychmiast pomścić. Pobiegł więc do domu po strzelbę i powróciwszy pod karczmę dał ognia w stronę Piotra, który ugodzony w płuca, wyzionął po kilku minutach ducha. Po dokonaniu zbrodni ukrył obwiniony strzelbę u niejakiego Franciszka Wilka, poczem powrócił na miejsce wypadku, gdzie szydził nawet z samego już trupa.

Przesłuchany Ignacy Bajor do winy się nie poczuwa, tłómacząc się stanem zupełnego opilstwa, przez co zatracił świadomość, co robi. Zeznania świadków jednak stwierdzają, że obwiniony był wprawdzie podpity, lecz rozmawiał wcale rozsądnie i do rzeczy, co wskazuje na z góry uplanowany zamiar morderstwa.

W trakcie rozprawy rozszerzył zastępca prokuratora Markiewicz akt oskarżenia w kierunku niebezpiecznych pogróżek, miotanych już po dokonaniu zbrodni przeciw synowi Piotra Bajora.

Dalszy wniosek zast. prokuratoryi, aby natychmiast odesłać do aresztu śledczego klasycznego świadka Franciszka Wilka, który się bezpośrednio po morderstwie zetknął z oskarżonym, a to z powodu rzekomo fałszywych zeznań, odrzucił przewodniczący i trybunał jako zupełnie nieuzasadniony.

Na żądanie sędziów przysięgłych zarządzono wizyę lokalną, która się dziś odbywa; wyrok zapadnie jutro.

Złodzieje kolejowi nie mają jakoś do Rzeszowa szczęścia; ustawicznie bowiem słyszy się już to o aresztowaniu, już to o wymierzeniu im dotkliwej kary przez sąd tutejszy. Wczoraj znów odbyła się przed zwykłym trybunałem rozprawa przeciw znanym międzynarodowym złodziejom kolejowym, pochodzącym z Rumunii, Izakowi Rosenfeldowi i Jakóbowi Weinbergowi, którzy tworzą rozległą szajkę. Aresztowano ich w maju na dworcu tutejszym, podczas gdy dwom innym towarzyszom udało się zbiedz w Czarnej i Sędziszowie. Po całodziennem postępowaniu dowodowem skazał trybunał pierwszego na 14 miesięcy, drugiego zaś na 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Miejscowy klub cyklistów urządza w niedzielę na gościńcu Rzeszów-Łańcut drogowe wyścigi, w których program wchodzi 6 biegów. Początek o 2 po południu.

Przemyśl, 16 września. (Z Rady miejskiej. — Zarządzenia przeciw cholerze.) Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej zreferował burmistrz dr Doliński sprawę obchodu grunwaldzkiego, który dotąd w mieście naszem jeszcze się nie odbył. Termin obchodu już uległ zmianie, gdyż pierwotnie zamierzano urządzić go we wrześniu, obecnie zaś jest zamiar przesunięcia uroczystości na październik. O szczegółach obchodu nie słychać. Na razie uchwalono 2500 koron na pokrycie kosztów, ulicę Węgierską nazwano Grunwaldzką, wreszcie uchwaliła Rada zwołać uroczyste posiedzenie, poświęcone wyłącznie pamięci zwycięstwa grunwaldzkiego. — Następnie toczyła się dłuższa i namiętna dyskusya nad wnioskiem o wybudowanie nowych bazarów miejskich. Inwestycya ta pochłonie 80.000 koron. Sprawa jest nagłą ze względu na wielką niedolę znacznej liczby przekupniów, którzy po zburzeniu bazarów na placu Kazimierza, nie mają gdzie się pomieścić. Radny dr Scheinbach był za odroczeniem projektu budowy bazarów, celem poddania go badaniu komisyjnemu. Odpowiedni wniosek nie uzyskał jednak wymaganego poparcia. Natomiast wniosek magistratu, aby natychmiast budować bazary, przeszedł olbrzymią większością.

Magistrat wydał ponownie rozporządzenia anticholeryczne, rozlepiwszy gęsto na murach i tablicach ogłoszenia. Niestety, przeprowadzanie w praktyce owych cennych rad i wskazówek, ułożonych przez miejskie biuro sanitarne, powinien zacząć sam zarząd miasta. Czystość, do której nawołuje, nie jest wcale zaletą ulic i placów publicznych. Pełne są one kurzu, brudu i śmiecia. Cóż dopiero mówić o domach, o podwórzach! Już częściowe wykonanie „ustawy anticholerycznej" wywołałoby coś w rodzaju rewolucyi, bo właściciele realności i lokatorowie bardzo niechętnie rozstają się z przysłowiowym wprost brudem w śródmieściu i w części zamieszkanej przez ludność żydowską. Jeśli do tych smutnych stosunków sanitarnych doda się brak kanalizacyi i zdrowej wody, to się zrozumie, że miasto nasze nie będzie przedmurzem cholery, jak pamięć sięga, bo Przemyśl zawsze był bardzo wdzięcznem środowiskiem dla wszelkiego rodzaju epidemii.

Nowa placówka pracy oświatowej powstała w tych dniach na kresach wschodnich w Chorostkowie (pow. Husiatyn). W miejscowości tej powołano do życia Koło T. S. L. Uroczystość założenia Koła odbyła się w niedzielę, dnia 4 bm. W sali „Sokoła" miejscowego zebrało się około 200 osób, które przybyły na pierwsze walne zgromadzenie Koła. Do zebranych przemówił ks. kanonik Głowiński, proboszcz miejscowy, po nim zaś zabrał głos p. Stanisław Srokowski, przewodniczący tarnopolskiego Związku okręgowego T. S. L. i w obszernem przemówieniu wytknął drogę, po której na tem terytoryum ma się rozwinąć praca nowozałożonego Koła. Po ożywionej na ten temat dyskusyi przystąpiono do wyborów do zarządu i powołano na przewodniczącego Koła w Chorostkowie panią ordynatową, hrabinę Siemieńską-Lewicką, na sekretarza Liskowackiego, na skarbnika p. Włodzimierza Bodnara. Pani hr. Siemieńska-Lowicka przyjęła wybór i w pięknem, pełnem patryotycznego zapału przemówieniu oświadczyła gotowość do pracy około krzewienia oświaty ludowej i samowiedzy narodowej. Staropolskim zwyczajem zasyłamy nowej placówce oświatowej „Szczęść Boże"!

Z obcych zaborów.

Sprzedawczyk. Po dłuższej przerwie znów znalazł się w Poznaniu sprzedawczyk, który na rzecz komisyi kolonizacyjnej zaprzepaścił wielki obszar ziemi polskiej. O tej smutnej sprawie donosi „Dziennik Poznański":

„Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski, że majątek ziemski Górzewo w powiecie wągrowieckim poważnie jest zagrożony. Nie podawaliśmy ich, bo zapewniano nas z poważnej strony, że pogłoski te są nieprawdziwe. Obecnie donoszą z zupełnie wiarygodnej strony, że majątek ten, jeden z ostatnich polskich w powiecie wągrowieckim, obszaru 2080 mórg (magdeburskich) przeszedł rzeczywiście na własność komisyi kolonizacyjnej. Górzewo nabył przed trzema laty p. radca Łukomski od p. Jeżewskiego, płacąc za morgę po 305 mk. i oddał je swemu synowi, który tak gospodarował, że przed pół rokiem wziął je w administracyę Związek Ziemian. Kiedy p. Ł. nawinął się kupiec w osobie niejakiego Piotrowskiego, ostrzegał go Związek Ziemian kilkakrotnie przed tym panem jako podsuniętym figurantem komisyi kolonizacyjnej, lecz ostrzeżenie nic nie pomogło i Górzewo zostało zaprzepaszczone".

Pożar w Kielcach. Jak donoszą dzienniki, 14 b. m. o godzinie 10 wieczór powstał pożar na folwarku p. Kozłowskiego. Odrazu stanęły w płomieniach prawie wszystkie zabudowania gospodarskie, a mianowicie: stodoły, stajnie i obory, pałące się razem z całą krescencyą, żywym i martwym inwentarzem. Przeraźliwego jęku palących się żywcem pięknych koni rasowych opisać niepodobna, a o wyprowadzeniu ich z budynków, wobec rozszalałego żywiołu, mowy być nie mogło. — Zdołano zaledwie uratować 16 krów, które prawie siłą wypędzono z budynków na pole. — Gdy ogień przedostał się na budynek, w którym znajdował się skład broni i naboi, zaczęły one pękać z hukiem i przerywać całą akcyę ratunkową, gdyż strażacy lękali się postrzałów. Jak się okazało jednak później, naboje były tylko nabite prochem i kul nie miały.

Spaliły się zabudowania folwarczne murowane z żywym i martwym inwentarzem (prócz domów folwarcznych) oraz pięć domów żydowskich. Spalone budynki Romana Kozłowskiego asekurowane były tylko na 7 tysięcy rubli. Straty w nieubezpieczonym inwentarzu i narzędziach rolniczych sięgają do 6 tysięcy rubli. Spaliło się 14 koni bardzo ładnych, sześć krów rasowych, młocarnie, wozy, bryczki i powozy, oraz wiele innych rzeczy gospodarskich razem ze zbiorami.

Krwawe zajście. Z Łodzi donoszą: We wsi Tum miał miejsce krwawy dramat. Na weselu bogatej wdowy 35-letniej Małgorzaty Kornat, która poślubiła 23-letniego Józefa Grzelaka, przybył Antoni Kulesza, były konkurent. Wtargnął on do pokoju i zaczął dusić pana młodego. Jeden z uczestników wesela uderzył tępem narzędziem Kuleszę tak silnie, że pękła mu czaszka i w pół godziny później ducha wyzionął.

Ze świata.

Morderstwo rabunkowe. Z Morawskiej Ostrawy donoszą: W ubiegłą środę wydarzył się tu nowy napad rabunkowy i to w najbliższem sąsiedztwie śródmieścia. Ofiarą napadu padł rzemieślnik Lipowski. Szedł on wieczorem do parku miejskiego, gdy nagle rzucił się na niego jakiś mężczyzna i pchnął go dwukrotnie nożem w piersi, przebijając mu płuca. Trzecim pchnięciem bandyta wybił mu oko. Lipowski padł bez zmysłów na ziemię. Bandyta, zabrawszy mu portmonetkę z 235 K, srebrny zegarek z łańcuszkiem i buty, uciekł. Leżącego w kałuży krwi Lipowskiego znaleźli przechodnie i odnieśli go do szpitala, gdzie Lipowski odzyskał na małą chwilę przytomność i opisał dokładnie osobę mordercy. Szczęśliwym trafem udało się jednemu z policyantów złapać na drugi dzień mordercę w chwili, gdy spokojnie przechodził przez Rynek. Znaleziono przy nim zegarek i łańcuszek, Lipowskiego. Aresztowany wypiera się wszelkiej winy.

Proces religijny w Insbruku. Onegdaj odbyła się przed sędziami przysięgłymi w Insbruku rozprawa prasowa, która wzbudziła zwym tematem ogólne zainteresowanie. Mianowicie w nocy z dnia 15 na 16 maja zniszczyli nieznani sprawcy krzyż, stojący przy drodze z Insbruku do Patsch, a głowę Chrystusa opatrzyli napisem: „żyd azyatycki". Obok szczątków zdemolowanego krzyża znaleziono numer tyrolskiej gazety antyklerykalnej „Tiroler Wastl.". Wypadek ten posłużył dwom klerykalnym organom tyrolskim, mianowicie „Tiroler Anzeiger" i „Neuen Tiroler Stimmen", do gwałtownej napaści na redaktora antyklerykalnego pisma „Tiroler Wastl.". Redaktor „Tiroler Wastl." Krzysztof Jenny zaskarżył skutkiem tego obu redaktorów odpowiedzialnych pism o obrazę czci. Na wczorajszej rozprawie starali się obaj oskarżeni redaktorowie dowieść na podstawie cytatów z „Tiroler Wastl.", że tak dziennik jak i jego wydawca działali na szkodę religii katolickiej. Cytując ustępy z artykułów „Tiroler Wastl.", występujących przeciw różnym obrządkom kościelnym, dowodzili, że artykuły te mogły pociągnąć za sobą takie następstwa, jak zdemolowanie krzyża w nocy z 15 na 16 maja. Gdy następnie zastępca oskarżyciela dr Schneider w wywodach swych wystąpił przeciw duchowieństwu katolickiemu, na sali sądowej rozległy się okrzyki „pfuj!". Także czterech sędziów przysięgłych brało udział w tej demonstracyi. Skutkiem tego dr Schneider zażądał, aby tych czterech sędziów usunąć od dalszego zasiadania na ławie przysięgłych. Obrońca oskarżonych dr Wachornell sprzeciwił się temu, usiłując wytłomaczyć ich zachowanie się głęboką religijnością ludu tyrolskiego. Po półtoragodzinnych naradach, żądaniu dra Schneidra odmówiono. — W czasie pauzy obiadowej przyszło do gwałtownych utarczek między obu partyami. Po podjęciu rozprawy zażądali obaj oskarżeni redaktorowie powołania do rozprawy teologów. Rozprawę odroczono do grudniowej kadencyi sądów przysięgłych.

Wilhelm II na Węgrzech. Cesarz niemiecki, Wilhelm II, przybył wczoraj do Bellye na polowanie do arcyksięcia Fryderyka. „Narzędzie Boga" jednak zachowywało się, zwłaszcza w przejeździe przez Węgry, z ogromną nieufnością do swojej potęgi. Cesarz Wilhelm prosił bowiem arcyksięcia Fryderyka o zarządzenia, aby go na żadnej stacyi na Węgrzech nie przyjmowano oficyalnie. Życzeniu temu uczyniono naturalnie zadość — cesarz bowiem obawiał się większej ilości ludzi i zawleczenia tym sposobem cholery do pociągu dworskiego. Na stacyi Kelenföld, koło Budapesztu, zatrzymał się pociąg dworski 5 minut. Cesarz spożył tu z ogromnemi ostrożnościami śniadanie.

W przejeździe przez Śląsk zatrzymał się cesarz 1 minutę w Cieszynie, gdzie gawiedź niemiecka krzyczała: „Heil! Servus! Hurra! Cesarz czytał gazetę. Czy o cholerze na Węgrzech?

Milionerzy w Niemczech. Według najnowszej pruskiej statystyki podatkowej, największą liczbę milionerów mają miasta Berlin, Bonn, Düsseldorf, Frankfurt nad Menem i Wiesbaden. W Berlinie przypada na każdo 10.000 mieszkańców 8·4 milionerów, w Bonn 15·3, w Charlottenburgu 17·8, we Frankfurcie nad Menem 17·9, w Wiesbadenie 20·7 milionerów. Sławne to miasto kąpielowe poszczycić się więc może największą stosunkowo liczbą bogatych mieszkańców, razem liczy bowiem aż 232 milionerów, o 90 więcej, niż przed 10 laty. Jeśli atoli weźmiemy w rachubę jakość tych milionerów, to jest ilość posiadanych przez nich milionów, to na pierwsze miejsca wysuwają się inne miasta. W Düsseldorfie np., liczącym dwa razy tyle ludności, co Wiesbaden, mieszka wprawdzie tylko 196 milionerów, podczas atoli, gdy w Wiesbadenie jest tylko 78 tak zwanych milionerów talarowych, posiadających co najmniej 3 miliony marek, Düsseldorf mieści w swoich murach tego rodzaju szczęśliwców 94. W Charlottenburgu jest na 381 milionerów wogóle 247 milionerów talarowych; we Frankfurcie nad Menem na 584 takich krezusów 154, którzy posiadają trzy i więcej milionów marek, a w Berlinie na 1453 właścicieli milionów, krezusów 3 milionowych nawet 645!

Aeroplany na manewrach francuskich. Z ogromnem napięciem oczekuje cała Francya chwili, kiedy aeroplany wystąpią, jako narzędzia wojenne. Z powodu niepogody, służba wywiadowcza aeroplanów nie powiodła się. Obecnie przystąpią aeroplany do wojny ze specyalnie skonstruowanemi działami i mitraljezami automobilowemi. Mitraljeza automobilowa różni się od zwykłej tylko tem, że jest ustawiona w automobilu. Natomiast działa automobilowe są zupełnie nową bronią. Działo 75 mm. kalibru, wyrzucające zwykłe granaty, jest ustawione na automobilu, którego część tylna posuwa się naprzód i wraca na szarnirach. Działo to skonstruowali członkowie technicznej komisyi dla studyów nad artyleryą, pp. Hauberton i Carsenet. Dwa działa właśnie takiej konstrukcyi ustawiono wczoraj na polu manewrów, jednak dotąd nie zdołano jeszcze wypróbować ich sprawności, gdyż aeroplany nie mogą wystąpić do boju w razie mgły i wiatru.

Kobieta w Watykanie. Dzienniki rzymskie donoszą, że w ogrodach watykańskich znalazła patrol około 22 lat liczącą bardzo ładną Amerykankę. Jak wiadomo, papież przechadza się po ogrodzie codziennie w towarzystwie monsignore Bressom. Piękna Amerykanka chciała właśnie spotkać tam papieża i prosić go o błogosławieństwo. Jakim sposobem jednak dostała się do ogrodu, bez zwrócenia na siebie uwagi patrolującej straży, jest rzeczywiście zagadką. Przypuszczają, że piękna Amerykanka weszła do ogrodu już w nocy i czekała wytrwale do rana na przybycie papieża.

Z kalendarza. W sobotę 17 września: Piętna św. Franciszka z Asyżu; w niedzielę 18 września: Bol. N. M. P. i Józefa; w poniedziałek 19 września: Januarego bm. i Konstancyi.

Wschód słońca dnia 18 września o godzinie 5 m. 22, zachód o godzinie 5 min. 47; długość dnia godzin 12 min. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 września termometr doszedł od + 6·6 do + 18·9 C.; — barometr podosił się.

Dnia 17 września o godz. 7 rano stan barometru 746·9 mm., termometru 8·8 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Złoty wiek rycerstwa".
W niedzielę: „Złoty wiek rycerstwa".
W poniedziałek: „Koncert".
We wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
We środę: „Kamienicznik".
We czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
W piątek: „Tajfun".
W sobotę: „Śmierć Iwana Groźnego".
W niedzielę: „Śmierć Iwana Groźnego".

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę: „Meir Ezofowicz".
W niedzielę po południu: „Zemsta"; wieczór: „Meir Ezofowicz".
W poniedziałek: „Miód kasztelański".
We wtorek: „Meir Ezofowicz".
We środę: „Meir Ezofowicz".
We czwartek: „Chcę sobie pohulać".
W piątek: „Chcę sobie pohulać".
W sobotę: „Wróg ludu".
W niedzielę po południu: „Meir Ezofowicz"; wieczór: „Chcę sobie pohulać".

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 16 września. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 544, cieląt 207, owiec i kóz 29, nierogacizny 309; razem 1089 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 78·— do 93·—, woły 72·— do 90·—, krowy od 64·— do 80·—, jałownik od 68·— do 80·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 160·— do 176·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 120·— do 336·—, woły z paszy od 200·— do 380·—, krowy od 140·— do 300·—, jałówki od 100·— do 200·—, cielęta od 28·— do 66·—, owce i kozy od 18·— do 29·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 870 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 146, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 73, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 16 września. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 19·— do 20·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 13·60 do 15·60, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 13·80 do 14·80, browarny 15·50 do 17·—, na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową od —·— do —·—; owies na paszę (z opłatą akcyzową 15·70 do 16·70; proso od —·— do —·—; jagły od —·— do —·—; kukurydza od 14·40 do 16·20; tatarka 16·— do 16·20; groch od 22·— do 27·—; fasola od 27·— do 40·—; soczewica 26·— do 30·—; wyka —·— do —·—; siano zwyczajne od 6·40 do 8·—; koniczyna pastewna 7·60 do 8·40; słoma 5·— do 6·—; rzepak zimowy 25·— do 27·—; kminek krajowy 56·— do 64·—, kminek holenderski 78·— do 84; koniczyna nasienna czerwona 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała —0·— do —0·—; tymotka nasienna od —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; ziemniaki 4·40 do 5·—; jaja za kopę 3·80 do 4·20; masło za 1 kilogram 2·20 do 2·40; ser za 1 kg —·64 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 września.

Zjazd kupiecki we Lwowie. Dnia 14 lipca na posiedzeniu delegatów stowarzyszeń kupieckich, przybyłych ze wszystkich trzech zaborów na jubileusz krak. Kongregacyi kupieckiej, uchwalono zwołać na konferencyę do Lwowa w październiku r. b. delegatów wszystkich galicyjskich stowarzyszeń kupieckich, w celu porozumienia się co do rozmaitych spraw zawodowych kupiectwa galicyjskiego, oraz w celu przygotowania materyału dla zwołać się mającego do Krakowa w r. 1911 ogólnego polskiego wiecu kupców z wszystkich dzielnic dawnej Polski. Po porozumieniu się z delegatami lwowskimi, sprawę zaproszenia na tę konferencyę kupców polskich z Galicyi powierzono Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej we Lwowie. Na porządku dziennym konferencyi znaleść się mają następujące kwestye:

1) sprawa dowodu uzdolnienia i rozszerzenia dotyczącego przepisu na wszystkie rodzaje kupiectwa; 2) organizacya gremiów kupieckich; 3) utworzenie krajowego związku organizacyi kupieckich; 4) szkolnictwo handlowe i zastosowanie go do praktycznych potrzeb; 5) korespondowanie i znoszenie się polskim języku z dostawcami obcokrajowymi; 6) założenie hurtowni dla polskich kupców w Galicyi; 7) sprawa Banku handlowego; 8) zmiana ordynacyi wyborczej do Izb handlowych; 9) popieranie przemysłu krajowego i bojkot towarów pruskich; 10) sprawa reprezentacyi kupiectwa w Radzie państwa i w Sejmie; 11) kwestya zaopatrzenia na starość i zaopatrzenie wdów i sierot po kupcach, oraz pomocnikach handlowych; 12 wreszcie współudział kupiectwa przy zakładaniu fabryk w kraju.

Przepełnienie w szkołach lwowskich. Anormalne stosunki, panujące w ostatnich czasach w szkolnictwie ludowem, a zwłaszcza przepełnienie szkół, skłoniły wydział Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa do zwołania ogólnego zgromadzenia nauczycielstwa tuż zaraz po wpisach szkolnych, celem naradzenia się nad środkami, któreby choć w części zapobiegały złemu. Zgromadzenie odbyło się onegdaj w sali Tow. nauczycieli przy bardzo licznym udziale nauczycieli i nauczycielek i kilkunastu radnych miasta. Referat o opłakanych stosunkach, panujących w naszych szkołach, przedstawił p. Siciński. Referent na podstawie danych statystycznych domagał się usunięcia przepełnienia szkół, które wynikło z powodu zastoju w budowie nowych szkoł, uchwalonych jeszcze przed 5 laty. Dziś doszło do tego, że w pojedynczych klasach szkół pospolitych liczba uczniów wynosi 78 i więcej (powinno być najwyżej 40), a dla uniknięcia tego przepełnienia, stwarza się oddziały równorzędne, skutkiem których szkoły czteroklasowe liczą po 16, a nawet i więcej oddziałów. Z powodu zaś braku potrzebnych ubikacyj, stwarza się t. zw. klasy popołudniowe.

Nad referatem rozwinęła się obszerna dyskusya. W rezultacie uchwalono wybrać komitet z łona nauczycieli szkół lwowskich, który ma zwrócić się do Rady szk. okr. z prośbą o bezzwłoczne wynajęcie nowych sal szkolnych, celem usunięcia nauki popołudniowej. Komitetowi temu poruczono dalej wniesienie memoryału do Rady m. w sprawie jak najszybszego przeprowadzenia budowy tych 9 nowych szkół.

Sześciopiętrowy dom we Lwowie. Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Lwowa radny Wezelak referował sprawę kasyna miejskiego, które wniosło prośbę, aby mu udzielono konsensu na 6-piętrowy dom. Referent oświadczył imieniem sekcyi III. że, ze względu na ustawę, może magistrat udzielić konsensu tylko na 4-piętrowy dom.

Za 6 piętrowym konsensem, przemawiali pp. Czarnecki, Dwernicki, Brumenfeld, Śliwiński, Schleicher Gubrynowicz.

Przy tej sposobności wniósł r. Schleicher, aby reprezentacya miasta postarała się w drodze noweli do ustawy budowlanej o zmianę ograniczenia co do budowy najwyżej 4-piętrowych domów. Wniosek ten został uchwalony.

R. Rawski oświadczył, że wskutek uchwały co do noweli, kasyno miejskie będzie już mogło robić kalkulacyę na 6-piętrowy dom.

Ostatecznie uchwalono, że jeżeli nowela uchwalona zostanie, wówczas Rada miejska nie będzie miała przeciw uchwaleniu konsensu na budowę domu 6-piętrowego.

Badanie bakteryologiczne treści jelit Mikołaja i Maryi Stefaniszynów, zmarłych w Lataczu, w powiecie zaleszczyckim, wykluczyło obecność wibryonów cholery azyatyckiej. Donosi o tem „Gazeta Lwowska".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W niedzielę po południu: „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę"; wieczór: „Hrabia Luksemburg".
W poniedziałek: „Kochanek mimowoli".
We wtorek: „Miłość cygańska".
We środę: „Kochanek mimowoli".
We czwartek: „Miłość cygańska".
W piątek: „W sieci".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Julian Klaczko**: „Listy włoskie". Margrabia Aleksander Wielopolski, Książe Adam Czartoryski. Z przedmową Ferdynanda Hoesicka. Kraków, 1909. Spółka wydawnicza polska. Str. 139. Cena 2 kor.

„Listy włoskie" Klaczki pisane były w r. 1860 dla „Gazety codziennej" i ogłaszane bezimiennie. Listy te datowane z Paryża, z Sabaudyi, Turynu i Florencyi, mimo ulotną swą formę mogą być zaliczone do najświetniejszych pism polskich autora „Wieczorów florenckich", a zawarte w nich charakterystyki Dantego, Petrarki, de Maistre'a, Benedettiego, Cavoura i Wiktora Emanuela, mają piętno tej genialnej obserwacyi i intuicyi, jaka cechuje późniejsze świetne portrety Bismarka i Gorczakowa. Pomijając prześliczną polszczyznę, ujmują te listy głębokością rozsianych w nich myśli z wszelkich dziedzin umysłowości, sztuki i polityki. Wierny tych listów przedruk, ozdobiony podobizną Klaczki, jest prawdziwą przysługą oddaną zarówno piśmiennictwu, jak pamięci autora „Juliusza VII".

Dopełniają tej książki charakterystyki margrabiego A. Wielopolskiego i księcia Adama Czartoryskiego, ogłoszone niegdyś „w Journal des Debats". Ukazują się one również po raz pierwszy w polskim przekładzie. Są one dokumentem chwili, gdyż pisane w r. 1861 były odbiciem współczesnych sądów o obu tych mężach stanu i po za tem przynoszą szereg świetnych dygressyj politycznych i myślowych Klaczki, czyniących wszystkie jego pisma niesłychanie błyskliwemi i interesującemi.

— **Nowy głos o Polsce.** Znany ze swych sympatyj dla Polaków i sprawy polskiej, porucznik Leon Bernardin ogłosił bezpośrednio przed uroczystością Grunwaldzką w Krakowie broszurę p. t. „La Pologne n'est pas morte". Spisuje on w niej swe pełne zachwytu wrażenia z pobytu w Poznańskiem i Galicyi, a nawiązując do tradycyi dawnych stosunków serdecznych Francyi z Polską, zastanawia się nad dzisiejszym stanem politycznym Polski, omawia wypadki 1905 r. w Królestwie i wyprowadza z tych obserwacyj wniosek o niespożytych siłach żywotnych społeczeństwa polskiego i wielkiej przyszłości, jaka musi stać się udziałem Polski. Przeglądu tych sił spodziewa się autor po uroczystościach grunwaldzkich, których świetny wynik, dający w miniaturze przegląd kadrów sił narodowych, przeszedł niewątpliwie oczekiwania francuskiego naszego przyjaciela.

Mnożą się z dniem każdym we Francyi życzliwe o nas głosy, powiększa zastęp przyjaciół politycznych, duszą i sercem sprawie naszej oddanych. W liczbie ich nazwisko p. L. Bernardin'a ma już ustalony rozgłos i tytuł do naszej żywej wdzięczności.

— **Przekład Iliady**, dokonywany przez Lucyana Rydla, zwolna ale stale posuwa się naprzód. Ostatni zeszyt „Przeglądu powszechnego" przynosi już pieśń piątą. Przepyszny język oddający wiernie myśl i charakterystykę oryginału, czynią z tego przekładu, niewątpliwie najlepszego z istniejących, prawdziwe dzieło sztuki rytmotwórczej.

— **Nowe książki:**

Oswald Balzer: „Statut ormiański w zatwierdzeniu Zygmunta I z roku 1519". Wydawnictwo „Tow. popierania nauki polskiej". Cena 6 koron

Ksawery Glinka: „Po drodze". Poezye. Serya II. Kijów, 1911. Nakładem ?

Adolf Strzelecki: „Powieść polska 1908-9" Z portretem autora. Warszawa, 1910. (Nowości literackie. Tom XXVII). Warszawa. Wydawnictwo księgarni St. Sadowskiego.

J. Wł. Dawid: „Inteligencya, wola i zdolność do pracy. Warszawa, 1911. Wydawnictwo „Społeczeństwa". Str. 591.

Józef Niepołomski: (Andrzej Mirski). „W prochu ziemi". Powieść. Warszawa i Kraków. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Emilia z T... E...: „Dwie siły". Studyum. (Z rękopisów pośmiertnych) Kraków, 1910. Gebethner i Ska.

Lumir: „Ostatni grom". Elegia. Kraków, 1910.

Naruszewicz A.: „Satyry". Warszawa. Gebethner i Wolf.

Z letnich siedzib.

Altvater, 10 września.

(Zakład leczniczy „Altvater" pod Freinwaldau na Śląsku austryackim.)

Jeżeli można to nazwać zdobyczą, to zdobyliśmy nową placówkę na najbardziej wysuniętym punkcie śląskim.

Mam na myśli „Alvater", zakład leczniczy, mało dotychczas znany i odwiedzany przez Polaków, w którym, w roku bieżącym zaroiło się nagle od gości z Galicyi i Kongresówki. I w tej chwili, aczkolwiek jesień za pasem, pełno nas tu jeszcze i liczba ta powiększa się codziennie.

Zakład leczniczy „Altvater", olbrzymi czteropiętrowy gmach, z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami, werandami i ogrodami zimowemi, leży w oddaleniu 5 minut od schludnego śląskiego miasteczka Frywałdu (Freiwaldau) na wysokości 520 m. nad poziomem morza, u stóp gór sudeckich. Wybudował go przed 5 laty i prowadzi do obecnej chwili, pan Zdenko Vodicka, budowniczy na Morawach, ten, któremu arcyksiążę Eugeniusz powierzył przywrócenie do stanu pierwotnego słynnego zamku w Busau.

O lepsze miejsce nad to, które wybrał dla swego zakładu p. Vodicka, trudno. Gmach stoi na linii granicznej pomiędzy rozległym parkiem miejskim, pełnym cudnych wodospadów, widoków, dróg i pomników, a olbrzymim lasem iglastym, ciągnącym się przez góry i doliny, aż poza Graefenberg, na przestrzeni paru kilometrów kwadratowych. Przez las prowadzą drogi i ścieżki, utrzymywane tak starannie i o tak łagodnym spadku, iż nawet ludzie chorzy na serce nie czują, kiedy i jak dostają się na sąsiednie wzgórza: Priessnitz aussicht, Kreuzberg, Goldkoppe, czyli na wysokość 700—1000 metrów.

Naczelnym lekarzem w „Altvater" jest dr Eryk Kühnelt, Wiedeńczyk, niezmiernie zdolny i miły człowiek, lubiany przez pacyentów, dla swojego niezwykle pogodnego i pełnego humoru usposobienia. Urządzenia lecznicze w „Altvater" odpowiadają wszelkim wymaganiom. Stosują tu hydropatyę, elektroterapię, kąpiele o ogrzanem powietrzu, świetlne, błotne, szlamowe i t. p., gimnastykę leczniczą i t. p. Zakład nie próżnuje nigdy, jest on czynny przez rok cały; w zimie odbywają się w nim sporty zimowe.

Dla Polaków pragnie „Altvater" uczynić dużo. Obecnie poszukuje w Krakowie lekarza Polaka, na drugiego lekarza zakładowego, tymczasem zaś urządził doborową czytelnię polską, zaprowadził blankiety polskie i część administracyi.

Polaków bawiło w bieżącym sezonie w „Altvaterze" około 100 osób, ze wszystkich krajów polskich, i wszyscy opuszczali zakład z zadowoleniem z przebytej kuracyi. Wśród nich byli: powieściopisarka Aleksandra Suszczyńska, lekarze: Męczkowski i Ligęza, inżynierowie: de Lemené i Goldsobel, redaktorowie: Weryho i Buchner, adwokaci: Normark i Rundo, panie: Dembińska, Palińska, hr. Dukowska, hr. Platerowa z synem, pani Krumpel-O'Connor, generałowa Stolzenwald, radczyni Magnuska, pp. Falckenhagen, Kühne, książe Czartoryski. Pogoda była prześliczna, życie towarzyskie na wycieczkach pieszych i samochodem bardzo rozwinięte i łączyło ono stale Polaków w jedno grono towarzyskie.

wb.

Burzliwe zgromadzenie narodowe.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 września.)

Ateny. Zajścia na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wywołane zostały dyskusyą między zwolennikami konstytuanty a zwolennikami rewizyi. (Zob. numer poranny. Przyp. red.) Rewizyoniści domagali się, aby deputowani złożyli przysięgę na konstytucyę i powtarzali ją przed rozpoczęciem każdej dyskusyi. Przyszło do bójki między deputowanymi.

Gdy wrzawa po pewnym czasie ucichła, oświadczył prezydent ministrów Dragumis, iż potępia te zajścia i prosił o zachowanie wolności słowa.

Rewizyoniści przedłożyli wniosek, który podkreśla prawo zgromadzenia do rewizyi wszelkich ustaw.

Zwolennicy konstytuanty przedłożyli następujący wniosek: Zgromadzenie, czyniąc użytek ze swego prawa, zgadza się na złożenie przysięgi po myśli artykułu 64 konstytucyi.

Rozpoczęła się dyskusya, którą odroczono do wieczora.

Na posiedzeniu wieczornem oświadczył prezydent ministrów Dragumis, że rząd poda się do dymisyi, gdyby zgromadzenie miało przyjąć wniosek, ogłaszający zgromadzenie narodowe za konstytuantę. W dyskusyi bierze udział wielu mowców.

Posiedzenie trwa dalej.

Przyjazd Wilhelma do Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 17 września.)

Budapeszt. Dzienniki donoszą z Mohacza: Cesarz Wilhelm, który miał przejeżdżać tędy do Bellye, zmienił w ostatniej chwili instrukcye, i mimo wielkich przygotowań, poczynionych na jego cześć, do miasta tego nie wstąpił. We wszystkich innych miejscowościach, w których cesarz się zatrzymywał, nie wpuszczano nikogo na dworzec.

Czy zamach?

Budapeszt. „A Nap" donosi: Na torze, prowadzącym do Bellye, znaleziono nabój. Sprawa ta nie jest wyjaśnioną.

Mięso z Argentyny.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 września.)

Doskonałe mięso z Argentyny.

Tryest. Próby, poczynione z mięsem argentyńskiem, wypadły doskonale. Wszyscy uczestnicy konferencyi wyrazili się z największem uznaniem o smaku i dobroci mięsa. Wiedeńscy rzeźnicy i handlarze, którzy sami to mięso przyrządzali, przyznali, że jest doskonałej jakości.

Zastępcy towarzystwa, zajmującego się wysyłką mięsa, oświadczyli, że towarzystwo nabywa mięso w Argentynie po 60 hal. za kilogram. Z Argentyny transportuje się to mięso w specyalnie urządzonych chłodniach na okrętach, w których panuje temperatura — 6° W tej temperaturze mięso wytrzymuje kilka miesięcy.

Obecnie czyniono próby przewozu mięsa przy temperaturze + 3°. Stwierdzono, że w tej temperaturze mięso może utrzymać się półtora miesiąca.

W razie zaprowadzenia stałego transportu mięsa argentyńskiego do Austryi, musianoby urządzić w Tryeście odpowiednie chłodnie. Także wagony kolejowe musiałyby być specyalnie urządzone. Na razie jednak wystarczą obecne urządzenia, gdyż import mięsa będzie z początku ograniczony.

Wczoraj odbył się tu bankiet, na którym wszyscy mowcy wyrazili zadowolenie z poczynionych prób. Wiceburmistrz Wiednia dr Hierhammer oświadczył, że gmina wszystko uczyni, aby otrzymać mięso argentyńskie. W tym samym duchu przemawiali zastępcy innych miast.

Tryest. Towarzystwo Austro-Americana podejmowało wczoraj na okrętach „Marta Washington" i „Alice" osoby, przybyłe dla spróbowania mięsa argentyńskiego z inicyatywy dolno-austryackiego Tow. przemysłowego.

Poseł argentyński Perez wyjaśnił sposób konserwowania i wywozu mięsa, oraz przedstawił stosunki weterynaryjne w Argentynie.

Mówił dalej ambasador Stanów Zjednoczonych Kerens, dziękując za przyjęcie i podnosząc dobre stosunki, panujące między Stanami Zjednoczonemi a Austro-Węgrami.

Zwiedzono chłodnie okrętu. Po przyrządzeniu mięsa argentyńskiego i północno-amerykańskiego, odbył się obiad na cześć gości. Wygłoszono liczne toasty. Wszyscy uczestnicy wyrażali uznanie dla dobroci mięsa. Wieczorem zwiedzano miasto.

Berno o mięso argentyńskie.

Wiedeń. Bar. Bienerth otrzymał wczoraj od burmistrza Berna telegram, w którym burmistrz w imieniu Rady miejskiej prosi o zezwolenie na import mięsa argentyńskiego do Berna. Import tego mięsa miasto Berno uważa za jedyny środek usunięcia drożyzny.

Epidemia cholery.

(Tel. „Now. Reformy" z dnia 17 września.)

Wzrost epidemii na Węgrzech.

Budapeszt. Cholera szerzy się ciągle na Węgrzech. Oprócz 6 wypadków, o których już doniesiono, stwierdzono wczoraj koło Kronstadu w Siedmiogrodzie dwa nowe wypadki.

Dzienniki występują z zarzutami przeciw władzom, z powodu niedbalstwa władz sanitarnych.

Sensacyę wywołało tu oświadczenie kierownika instytutu bakteryologicznego, dr Preissa, który twierdzi, że na wypadek dalszego trwania epidemii cholery, woda w wodociągach budapeszteńskich może być również zakażoną.

Wobec tego ogłosił burmistrz odezwę, w której zapewnia, że wodę z wodociągów bada się codziennie i dotąd nie znaleziono w niej żadnego bacyla. Woda z Dunaju nie ma żadnego wpływu na wodociągi.

Mimo to ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do rządu austryackiego notę z zażaleniem z powodu zarządzeń, stosowanych wobec podróżnych, przybyłych z Węgier.

Nowe wypadki w Budapeszcie.

Budapeszt. Dziś stwierdzono w mieście dwa nowe wypadki cholery, z których jeden zakończył się śmiercią.

W Turcyi.

Konstantynopol. W wilajecie Erzerum stwierdzono 22 nowych wypadków cholery, z tego 11 śmiertelnych.

Bierny opór na kolei południowej.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 września.)

Wiedeń. Bierny opór na kolei południowej trwa dalej, a nawet zaostrzył się, gdyż objął wszystkie linie tyrolskie.

Rokowania z dyrekcyą trwały do północy i nie doprowadziły do rezultatu. Według zapewnień komitetu, bierny opór będzie trwać jeszcze długo, mimo, że robotnicy nie biorą w nim udziału.

Komitet uchwalił, aby pociąg cesarza Wilhelma, który 20 b. m. będzie przejeżdżał do Wiednia i pociąg cesarza Franciszka Józefa, który udaje się jutro do Wiener Neustadt na mityng awiatyczny, wyłączono z biernego oporu.

Czesi wobec strajku.

Praga. Czeska organizacya kolejarzy i wszechsłowiańska Liga kolejowa oświadczają, że są solidarne z urzędnikami kolei południowej. Organizacye te wezwały telegraficznie słowiańskich urzędników tej kolei, aby przyłączyli się do biernego oporu.— Równocześnie zwróciły się organizacye do przewodniczącego komitetu kolejowego, posła Zahradnika, aby interweniował u rządu w interesie urzędników kolei południowej. Zwrócono się też do ministra kolei Vrby z prośbą, aby wpłynął na dyrekcyę kolei południowej, celem uwzględnienia życzeń kolejarzy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 września.

Wiedeń w sprawie kanałów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej miała przyjść pod obrady petycya do rządu w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra. Na prośbę burmistrza jednak usunięto po raz drugi tę sprawę z porządku dziennego. Burmistrz uzasadnił to rokowaniami, toczącemi się obecnie z rządem, które mogą wpłynąć na dalszy przebieg sprawy.

Umowa rumuńsko-turecka.

Paryż. „Matin" donosi: Między Turcyą a Rumunią przyszła do skutku umowa wojskowa na wypadek jakichś zawikłań między Turcyą a Bułgaryą. Armia rumuńska miałaby w takim razie obowiązek wystąpić przeciw Bułgaryi. Umowa ta przyszła do skutku podobno pod wpływem Austryi i Niemiec.

Następca Izwolskiego.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Petersburga ze strony bardzo poważnej, że następcą Izwolskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych ma zostać Stołypin, który zatrzyma jednak prezydyum rady ministrów.

Dżuma w Rosyi.

Kronstadt. (Pet. ag. tel.). Dla zapobieżenia zawleczeniu dżumy wydano zarządzenia, aby okręty, przybywające do portu kronsztadzkiego z Odesy, były zatrzymywane przed portem.

Strajk tramwajowy we Lwowie.

Jak donoszą ze Lwowa, dziś nad ranem rozpoczął się strajk służby tramwajowej. Przyczyną strajku były żądania podwyższenia płacy, wprowadzenia stabilizacyi, regulaminu służbowego i utworzenia sądu dyscyplinarnego.

Komisya elektryczna uchwaliła podwyższyć służbie tramwajowej płacę od 1 września w ten sposób: dla konduktorów po 9 kor., dla motorowych po 15 kor., a dla służby niższej po 6 kor. Awans automatyczny następować będzie co 3 lata. Najmniejsze płace po 66 kor. i 78 kor. znosi się i wynosić one będą obecnie po 87, 81, 75 i 72 kor. Razem koszta podwyżki płacy wynosić będą miesięcznie 6.201 koron, a rocznie 74.410 koron.

Komitet strajkowy na projekty komisyi elektrycznej oświadcza:

Najwięcej stosunkowo ludzi, bo około 600 do 700, zajętych jest w kategoryi IV lub V, pobierających płacę 66 koron miesięcznie. Ludzie ci, po 17 latach służby, dostają 120 kor., a po 26 latach 147 koron. Wedle propozycyi komisyi elektrycznej płaca 66 koron wprawdzie znika, a w jej miejsce przychodzi płaca 75 K, komitet jednak jest zdania, że i za tę płacę żaden z nich, wobec szalonej drożyzny, wyżyć nie potrafi, tem bardziej, że dyrekcya robi miesięczne „abzugi", wynoszące również kilka koron. I tak ściąga się po 4 kor. na wpisowe, wynoszące 100 koron, na fundusz emerytalny 5 procent, na kasę chorych 1 koronę 20 hal., a co miesiąca bodaj dwie korony kary.

Ponadto żaden z funkcyonaryuszów nie jest pewny, czy go za lada głupstwo, nawet po kilkunastoletniej służbie nie wydalą. — Poza tem wszystkiem komitet strajkowy personalu miejskich zakładów elektrycznych związany jest układem wzajemności z komitetem strajkowym robotników gazowych. Robotnicy gazowni, we wniesionym do Rady miejskiej memoryale, żądają uregulowania stałego poborów przez wprowadzenie cennika taryfowego, przy równoczesnem wprowadzeniu stabilizacyi robotników i wejściu w życie funduszu emerytalnego, nadto spełnienia całego szeregu innych postulatów.

Odnośnie do pogłosek, jakoby dorożkarze mieli przyrzec komitetowi personalu tramwajowego, iż wesprą ewentualny strajk w ten sposób, że zaprzestaną wyjeżdżać ze swojemi dorożkami, zaznaczyć należy, że przemysł dorożkarski należy do tych przemysłów koncesyonowanych, których zaniechanie musi być poprzednio na 14 dni u władzy przemysłowej zgłoszone: kto więc dla jakichkolwiek przyczyn wstrzymuje się od wykonania tego przemysłu, bez poprzedniego zapowiedzenia u władzy przemysłowej, podlega karze, a w razie starań w przyszłości podjętych o nową koncesyę, może takiem niezgłoszeniem zaniechaniem korzystania z koncesyi pierwotnej narazić się na nieuzyskanie nowej.

(Telegramy „Nowej Reformy z dn. 17 września).

Lwów. Ruch tramwajowy w mieście ustał zupełnie. Do strajku funkcyonaryuszów zakładów elektrycznych przyłączyli się funkcyonaryusze gazowni.

O godz. 4 rano odbyło się zgromadzenie służby tramwajowej. Strajkujący strzegą wszystkich zakładów, aby nie dopuścić łamistrajków.

Wewnątrz wszystkich zakładów elektrycznych i gazowych obozuje wojsko i żandarmerya. Magazyn pilnowano przez całą noc. W mieście panuje spokój.

W zakładach na Persenkówce, dostarczających prądu zakładom przemysłowym, pracuje kilku robotników, sprowadzonych z Czech, oraz kilkunastu inżynierów.

W zakładach gazowych pracują również inżynierowie i 12 pionierów.

Publiczności nie grozi na razie brak oświetlenia.

Władze wojskowe przyrzekły przydzielić w razie potrzeby większą ilość pionierów do pomocy.

Prezydyum miasta zaś oświadcza, że prądu elektr. nie zabraknie.

Ponieważ do strajku przyłączyli się także t. zw. lampiarze, latarnie zapalane będą dziś wieczór przez funkcyonaryuszów miejskiej straży pożarnej.

Na strażnicy pożarnej będzie pełnić w tym czasie służbę ochotnicza straż pożarna.

Zapalającym latarnie dodaną będzie asysta policyjna, w nocy zaś będą krążyć po całem mieście konne patrole policyjne, celem ochrony latarń.

Na zgromadzeniu, które się rano odbyło, wybrano obszerniejszy komitet strajkowy. Uchwalono też nie przystępować do pertraktacyj, dopóki miasto nie cofnie uchwał, wydalających robotników.

Ze strony miasta nie podjęto żadnych kroków co do pertraktacyj.

Dorożkarze i robotnicy zakładu czyszczenia miasta, wbrew pierwotnym zapowiedziom do strajku się nie przyłączyli.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 września.

Badania bakteryologiczne dejektów lakiernika Piechowicza, który zasłabł onegdaj przy ul. Łobzowskiej w Krakowie, wśród podejrzanych objawów, dały wynik negatywny. Wogóle wszystkie dotychczasowe badania przedsięwzięto w Krakowie u osób chorych na przewody pokarmowe, wykazały, że choroby te nie mają nic wspólnego z cholerą.

Drożyzna ziemniaków. Równolegle z drożyzną mięsa, podnosić się zaczynają w Krakowie ceny innych produktów spożywczych. Tak np. na wczorajszym targu za ćwierć ziemniaków żądano w Krakowie 1 kor. 60 h. do 1 kor. 80 h., gdy w innych latach za tę samą ilość ziemniaków brano 60 do 80 h. Dziwną i niezrozumiałą staje się dla konsumentów ta drożyzna ziemniaków, których zbiory w tym roku są bardzo piękne.

Ujęcie zbiegłego więźnia. Policya krakowska aresztowała Chaima Fasslera, który przed paru dniami zbiegł z kaźni sądu powiatowego w Podgórzu i ukrywał się u znajomych na Kazimierzu. Aresztowano go w chwili, gdy najspokojniej przechadzał się po ulicy. Dzisiaj popołudniu wydany będzie władzom sądowym w Podgórzu.

Zakwestyonowane palto. Policya krakowska aresztowała Franciszka Powelę za kradzież palta zimowego, z posiadania którego nie umiał się wytłumaczyć. Po udowodnieniu prawa własności odebrać je można w biurach policyjnych pod telegrafem w godzinach urzędowych.

Katastrofa kolejowa. Z Paryża telegrafują: Dzienniki donoszą o nowym wypadku kolejowym, jaki wydarzył się dzisiejszej nocy tuż pod Paryżem. Zderzyły się mianowicie dwa pociągi, przyczem jeden żołnierz zginął, a dwóch zostało ciężko rannych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 września. (Giełda południowa.)

Marki 117·52. Renta majowa 93·50. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 664·50. Akcye węg. zakł. kred. 847·—. Akcye Anglobanku 315·75. Akcye Unionbanku 616·50. Akcye Bankvereinu 551·—. Akcye Länderbanku 527·75. Akcye kolei państwowych 758·—. Lombardy 117·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 380·—. Alpiny 769·—. Rima-Muranyi 701·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2833·—. Losy tureckie 256·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 17 września. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·37. Tow dyskontowe 190·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 września.

4-procentowa renta rosyjska 91·05 rb.; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 495·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50 rb; 4½-procentowe listy zastawne 94·—; 4-procentowe listy zastawne 91·95 rb.; 5-procentowe listy miasta Warszawy 96·70 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·55 rb.; akcye łódzkie 88·30 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 429·— rb.; Cukrownie 860·— rb.; Starachowice 169·— rb.; Lilpop 134·— rb.; Rudzki 575·— rb.; Zawiercie 369·— rb.; Żyrardów 276·— rb.; Putiłów 155·— rb.; Berlin 46·16

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 września.

Pszenica na październik 9·93 do 9·94; pszenica na kwiecień 10·29 do 10·30; żyto na październik od 7·31 do 7·32; żyto na kwiecień 7·74 do 7·75; owies na październik od 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 8·34 do 8·35; kukurudza na maj 5·95 do 5·96; rzepak —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

L. 10595. 6262 3 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru 100 procentowego dodatku gminnego do podatku konkurencyjnego od wina na następne trzechlecie od dnia 1 stycznia 1910 do 31 grudnia 1913 r., rozpisuje Magistrat ofertową licytacyę.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza się do **dnia 30 września 1910** do godziny 12 w południe.

Bliższe warunki są do przejrzenia w Magistracie w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,

dnia 22 sierpnia 1910.

Burmistrz:
Fr. Maryewski w. r.

LEON TRAPIE.

GNIAZDKO.

P. Janina Bise jest praktykantką, oczekującą w Paryżu na posadę rzeczywistej nauczycielki. Skoro ją otrzyma, rodzice wydadzą ją za mąż za wybrańca jej serca. Ma dostateczne kwalifikacye, brakuje jej już tylko dobrej noty z inspekcyi, ażeby otrzymać tę drogocenną nominacyę, od której zawisło jej szczęście.

Pewnego dnia, kiedy przyszła na zastępstwo w szkole cyrkułu Plâtriers, oznajmiono wizytę p. inspektora. Otóż i sposobność zdobycia upragnionej noty. Janina ją przewidziała; oddawna też przygotowała sobie lekcyę, której efektu jest pewną. Ma to być opowiadanie, do udziału w którem powołuje się pytaniami wszystkie dzieci, a którego treść wzięła z ich życia, ma je zniewolić do samorzutnych uwag i wynurzeń.

Temat wybrała prześliczny: „Gniazdko“. Trudno o odpowiedniejszy dla szkoły.

P. inspektor zasiada w klasie na krześle, obok katedry nauczycielki: ma ona prowadzić swoją lekcyę tak, jak gdyby go tam nie było.

Dzięki Bogu, śliczna naratorka, jasnowłosa, uśmiechnięta, o powierzchowności ujmującej a wytwornej, nie czuje się bynajmniej onieśmieloną swojem audytoryum: nigdy jeszcze nie widziała tak ubogiego i tak budzącego politowanią. Przytem blade, zwiędłe twarzyczki wyrażają miłe zaciekawienie, a bystre oczęta błyszczą i aż podziwiają, a więc młode te duszyczki odczują wybornie cały czar opowieści.

Zaczyna się lekcya.

— Wszystkie dzieci widziały pewnie ptaki. Jakie widziałyście ptaki?

Starsze wyliczają chórem:

— Wróble, jaskółki, kanarki.

Janina uzupełnia tę szczupłą liczbę; wymienia wszystko, co należy do rodu ptasiego, a bogactwo jej cytat stanowi wyborny początek.

— Ptaki, to tak, jak ludzie: są między niemi młode, to dzieci, i starsze, to rodzice; tak więc maleńkie ptaszęta mają, jak wy, papę i mamę.

Tu niespodziana przerwa. Mała dziewczynka śmieje się figlarnie, uradowana, że może wytknąć tak wielką niedorzeczność:

— Ale cóż znowu, nie mamy przecież papy.

I jednocześnie, tu i owdzie w klasie, parskają śmiechem chłopaki i dziewczęta, zabawione nieświadomością paniusi:

— Ależ nie, papy niema wcale.

Głos Janiny mąci się lekko.

— Ptaki, jak się domyślacie, muszą gdzieś sypiać, jak sypiają wasze mamusie, w waszej izdebce.

Nowe protesty. Jakiś chłopak wzrusza ramionami:

— Mama nie śpi w nocy. Pracuje w drukarni.

A drugi:

— Moja także nie wraca na noc.

Stanowczo Janina zaczyna tracić pewność siebie. Waha się, gmatwa tak dobrze obmyślaną lekcyę.

— Macie nakoniec jakieś mieszkanie, a w niem łóżko, gdzie śpicie...

— Nie, łóżka nie mamy — oświadcza poważna brunetka; przykro jej jest, ale nie może przecie przepuścić takiej niedokładności.

Zmieszana Janina skraca o cały ustęp rozwinięcie swego tematu i przechodzi do jego głównego założenia:

— Chcę wam mówić o gniazdku, które jest domem ptasząt: gniazdko, to miejsce, gdzie nam ciepło i miło, gdzie znajdujemy wszystko, czego nam potrzeba: schronienie, pożywienie, pieszczoty; wasz dom, to wasze gniazdko...

Powstaje straszny hałas.

— U nas zimno...

— I niema co jeść...

— I biją nas wciąż...

Janina traci zupełnie odwagę, a z nią i właściwą modulacyę głosu. Jej lekcya nie robi wrażenia, a jeżeli i robi jakie, to raczej ujemne. Gniazdko, słodycz gniazdka nie istnieje dla większości biednego maleństwa tej szkoły.

Spieszno jej do końca.

— Są źli ludzie, którzy tępią ptaki, to jest wybierają z gniazd bezbronne młode, które latają już potrochu, ale nie tyle, żeby módz umknąć: biedne pisklęta, okrutne ręce łapią je bez trudu; ot naprzykład: wy biegacie, ale gdybym ja zechciała was dogonić, wszak nie trwałoby to długo.

Tym razem ogólna aprobata.

Ach tak gonić z batem, jak kobieta z bramy.

Ostateczny to cios dla Janiny: oto już przestaje być nawet zrozumiałą. A pan inspektor zachowuje wciąż lodowate milczenie; słychać tylko bez przerwy jego niecierpliwe uderzanie nogą o podłogę. Wszystko stracone!... W jednej błyskawicznej myśli Janina widzi swoją nominacyę odroczoną w nieskończoność, niedoszłe swoje małżeństwo i zwarzone, zanim rozkwitły, najdroższe marzenia. I naraz jej słowa nabierają mocy, a twarz szczególnego wyrazu.

— Trzeba, o ile to w naszej jest mocy, ochraniać gniazdka, otaczać je troskliwą opieką; bo zniszczyć gniazdko, to zniszczyć nadzieję, przyszłość, życie. Kiedy niema już gniazd, niema nic..

Mówiąc tak, wypowiada ona poniekąd swój ból serdeczny; maluje spustoszenie gniazdka swoich złotych nadziei. A dramat jest tak realny, że dzieci instynktownie pochylają się ku niej wzruszone, zasmucone. A jedna z dziewczynek, z pierwszej zaraz ławki, jakby tknięta jasnowidzeniem, spogląda na Janinę, przechyla główkę i daje jej całą litość swego serduszka w jednem słówku:

— Biedna kokoszeczka!

I oto istny cud. Podobna do tracącej się przy egzaminie kandydatki, której podszepnięto trafne wyrażenie, mała nauczycielka opanowuje się nagle, już wie, znalazła, jest ocalona!

— Nakoniec, moje dzieci, jest jeszcze dla was i inne gniazdko: gniazdko chroniące was od wszelkich niebezpieczeństw; jest niem szkoła. Jesteście wszystkie naszemi małemi ptaszynami.

Radosny wybuch.

— A ty jesteś śliczną kokoszeczką białą!

— Białą i czarną...

— Z różowym dzióbkiem...

Wszystkie potakują uszczęśliwione.

Tym razem trafiła: porównanie stosuje się do nich wybornie, widzą siebie rzeczywiście w sytnacyach, w jakie je stawia opowiadająca.

— Jesteście tu, jak małe ptaszyny w gniazdku; wszystkie sobie równe, bracia i siostry, gromadzące się tu po to, aby się kochać i razem wzrastać...

Dzieci czują się naprawdę ptaszynami; tulą się do siebie na ławeczkach, robią do siebie „czir, czir“, z dzióbkiem przy dzióbku, ażeby świegotać i pieścić, jak ptaszęta.

Kiedy wam zimno, to tak, jak gdybyście nie miały dosyć piórek, ale w szkole znajdziecie miłe ciepło...

Dzieci przybierają minki nieopierzonych ptasząt, które się kulą, garną po ciepło pod macierzyńskie skrzydła.

— Jest wiele rzeczy, których nie znacie, których zrobić nie umiecie, bo wam jeszcze nie wyrosły skrzydełka. Otóż kiedy nauczycielki was uczą, kiedy wam opowiadają powiastki, to tak zupełnie, jak kiedy mamy-ptaszki przynoszą w dzióbku pokarm dla swoich małych.

Klasa przeistacza się formalnie w gniazdko: wszystkie dzieci wyciągają szyjki, nastawiają dzióbki, szczebiocą, naśladują ruch skrzydeł.

Nauczycielka opowiada dalej, z wielką już teraz swobodą; pieści wzrokiem kolejno dzieci i wygląda naprawdę tak, jak gdyby przynosiła im pokarm w dzióbku, a one, pociągnięte magnetycznie, skwapliwie chwytają słowa z jej różowego dzióbka.

I — czyż trzeba mówić więcej? — Pan inspektor się uśmiecha, rozrzewniony widokiem tego ubogiego gniazdka ulicznych wróbelków tak żądnych życia, ciepła i światła.

SŁYNNA W ŚWIECIE WÓDKA

FERNET-BRANCA

firmy FRATELLI BRANCA, MILANO

jedynych i wyłącznych posiadaczy tajemnicy przyrządzania 88 85 101

JEST NAJSKUTECZNIEJSZĄ W ŚWIECIE WÓDKĄ ŻOŁĄDKOWĄ

Niezbędna w każdej rodzinie! Do nabycia we wszystkich handlach towarów delikatesowych i korzennych, tak w Krakowie jak i na prowincyi; generalny zastępca na Galicyę i Bukowinę: **Władysław Kunze**, agencya handlowa, Kraków.

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA M. Telesznickiej

w Krakowie, ul. św. Jana l. 2, I p. (róg Linii A-B).

Poleca: kampletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Lampy, Wózki dla chorych i oddzielne sprzęty. 3433 38 0

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 11 36 0

REIM I SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Farbowanie włosów brody i wąsów, należycie się odbędzie, jeżeli przedtem wymyje się je dokładnie proszkiem:

„SZUM"

który znakomicie działa, usuwa wszelki tłuszcz, parple, zapobiega wypadaniu i siwieniu. **Pakiet 25 halerzy.** Wszędzie po nabycia w aptekach i drogueryach. 4856 21 30

5500 notar. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi, że

KAISERA karmelki piersiowe

z trzema jodłami najlepiej usuwają

kaszel

chrypkę, zaflegmienie, katar, kaszel kurczowy i krztusiec. Paczka 20 i 40 halerzy. — Pudełko 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece i drogueryi.

843 19 20

PARIS, 34, RUE ST. PLACIDE. Pension de famille sérieuse et confortable recommandée, pour dames et jeunes filles, depuis 150 francs par mois. 5048 18 20

Dowodnie urzędownie zebrane **Adresy** wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porta w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Sonnenfelsg. 17. Telefon 16881, **Budapest,** V., Nador utcza 20. — Prospekty franco. 81 25 25

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też cało urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II,** Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 53 109 0

Najlepsze czeskie źródło nabycia.

Tanie pierze na pościel!

S. Benisch

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., i napółbiałych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z połpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70 h; piernaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Cennik obszerny za darmo opłac. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 893.** Czechy. 6371 2 50

Spełnij obowiązek ojcowski

Troszcz się, dopóki możesz

Nie pewniejszego nad śmierć

Przystąp bezzwłocznie do **dobroczynnego związku**

„EINIGKEIT"

Karlin, ul. Králova 23a, gdzie jako członek otrzymasz dla swej córki, siostry, krewnej, wychowanicy i t. d., już po 5 latach **posag** przy bardzo małej, kilka koron wynoszącej wpłacie, aż do wysokości

6.000 koron

gdy pójdzie za mąż. **Także na wypadek śmierci jest zabezpieczenie.** Mężczyźni i kobiety aż do osiągniętego 50 roku życia mogą zgłaszać dziewczęta od 1—14 lat. Nie ociągać się ze zgłoszeniami, gdyż granica wieku do przyjęcia zostanie wnet zmniejszona. Pomimo krótkiego istnienia już jest blisko 1.200 członków. 6309 3 4

Jedynie wyborna okoliczność do kupna dla kupców jako też i dla osób prywatnych!

40—45 mtr. pięknie sortowanych resztek tylko za 16 K, Ia Ia resztek za 18 K obejmujących flanelę na bluzki i koszule, materye na pościel, zapaski, białe płótno na koszule i kalesony.

Resztki mają 6—15 metrów długości, w praniu nie puszczają, za co się ręczy, i są najlepszej jakości. Wysyła za zaliczką

Tkalnia płócien KAROL KOHN, Nachod Nr 13.

Na życzenie wysyłam za darmo, opłacone próbki wszelkich swych wyrobów. 5957 4 6

Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

1 zbioru majowego, poleca **handel** 74 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou" w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów„ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg. K 1·60 i 2·20
Bulion wołyński 1 kilo . . . . K 6·40

Herbata z Brodów!

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 3911 32 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

CLIMAX

motory i lokomobile do ropy. Najtańsza siła ruchu.

Bachrich & Co.

fabryka motorów **Wiedeń, XIX/6.**

Lwowskie biuro sprzedaży: 5819 5 12

Inż. Emanuel Klausner, Sykstuska 30.

Prawdziwe **Schichta Mydło** z marką „Jeleń" — prasowane jest tak:

Schicht

Główna fabryka firmy **Jerzy Schicht T. A.** znajduje się w **Aussig, w Czechach.**

Fabryki filialne istnieją w Wiedniu, w Mor. Ostrawie i w Ringelshain w Czechach.

Jest to wyłącznie **austryackie** przedsiębiorstwo, pracujące wyłącznie **austryackim** kapitałem i właścicielami są **austryacy.**

5706 5 10

Tylko 5 K 3-letnie pisemne poręczenie.

5 koron! **Bez konkurencyi jest ta jakość.**

kosztuje mój prawdziwy szwajc. patent. kotw. zegarek remontoir systemu Roskopf Nr 4060 **z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem,** emaliowaną tarczą (nie papierową) **z plombą ochronną,** z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem, 36 godzin idący, z ozdobnemi złoconemi wskazówkami, **dokładnie uregulowany,** z 3-letniem poręczeniem na piśmie 5 koron, Nr 4062 ze wskazówką sekundową 6 koron, Nr 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez wskazówki sekund. 11 K, Nr 4101 ze wskazówką sekundową 13 K 50 h., Nr 4079 takisam ze stalową oprawą 6·80 K.

Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków w Brüx**

Hanns Konrad

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr 2928 (Czechy).

Bogato ilustrowany główny katalog z więcej niż 3000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacony. 6118 1 10

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 74 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądania franco.

Krawiec J. Lipczyński Kraków.

Materyały na sezon jesienny i zimowy nadeszły. 6471 3 12

Dom spedycyjno-komisowy

Vorzimmer i Ska

Kraków, Kolejowa l. 1. — Telefon 80.

Szybka i tania ekspedycya pakunków podróżnych. Załatwia formalności celne (cłowe) i paszportowe. Przewów mebli c. k. wozami patentowanymi 6, 7 i 8 m. 4916 15 0

Konto pocztowe kasy oszczędności L. 61463. — Adres telegr.: Vorzimmer, Spedycya, Kraków.

Na długie wieczory!

Istniejąca od dawna 6483 2 0

Wypożyczalnia książek pod firmą J. Gumplowicz

znajduje się stale i niezmiennie przy **pl. WW. Świętych l. 8** i poleca **wielki wybór nowych dzieł** beletrystycznych i naukowych w rozmaitych językach, jak również bogato zaopatrzony dział książek angielskich.

P. T. abonentom z prowincyi wysyła się książki w specyalnych skrzyneczkach.

w Krakowie, plac WW. Świętych L. 8.

Fabryka luster i szlifiernia szkła

A. Maryńczaka i M. Woronieckiego

w Krakowie przy ul. Piotra Michałowskiego 2

wykonuje wszelkie czynności w zakresie szlifowania i facetowania szkieł, oprawy w ramy niklowe, mosiężne itp., oraz wykonuje nowe lustra z własnego lub dostarczonego szkła, jakoteż podlewa zużyte, bez względu na format lub wielkość. Zakład zaopatrzony w najnowsze maszyny elektryczne, pod fachowem kierownictwem. **Ceny bardzo przystępne, wykonanie szybkie i staranne.**

4847 11 20

MARXA emalia i glazura do podłóg

2028 18 18

znakomity wyrób, prędko schnący, którym zapuszczania podłogi może dokonać każdy.

Skład fabryki lakierów Ludwika Marxa ma w Krakowie: **Fr. Lenert, Reim i Ska, R. Drobner.**

Przez 9 lat wypróbowane i uznane za najlepszy środek na odgniotki są **Cooka i Johnsona** ameryk. patent.

:: pierścienie na odgniotki ::

(kształt owalny)

1 koperta = 1 pierścień 20 halerzy. 1 pudełko = 6 pierścieni 1 korona.

Do nabycia w Krakowie: w apt. Braci Miłosierdzia, apt. pod „Złotym słoniem", apt. pod „Tygrysem", apt. pod „Białym orłem", apt. przy ul. Dietlowskiej, apt. pod „Słońcem", apt. pod „Lwem", apt. pod „Złotym orłem", apt. pod „Koroną", apt. pod „Złotą głową", apt. przy ul. Krowoderskiej, apt. przy ul. Lubicz, apt. przy ul. Karmelickiej, apt. pod „Jagnięciem", apt. pod „Murzynem", apt. pod „Gwiazdą", tudzież w aptekach: w Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie, Myślenicach, Pilźnie, **Podgórzu,** Radłowie, Suchej, Wiśniczu, Żywcu itd. 4793 6 8

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA"

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy:

a) **z Tryestu do Nowego Jorku:**

Argentyna	22	sierpnia
Atlanta	3	września
Oceania	10	„
Alice	17	„
Martha Washington	24	„
Columbia	1	październ.
Laura	22	„
Oceania	29	„

b) **z Tryestu do Argentyny** przez Rio de Janeiro:

Laura	18	sierpia
Francesca	8	września
Columbia	29	„
Argentyna	6	paździer.
Sofia Hohenberg	20	„

Informacyj udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Generalna Agencya Austro-Amerykany (Goldlust i Ska Biuro spedycyjne-komisowe) **ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego).

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **ul. Na Błonie l. 2,** jakoteż wszystkie prowincyonalne agencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, **via Molin Piccolo 2.**

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, **II. Kaiser Josefstrasse 36.** 1392 30 0

Taczek kutych

w różnych gatunkach, dostarcza na zamówienie **Samuel Himmelblau,** Starowiślna 28, Kraków. 5970 7 8

Wyborne jabłka zimowe

renety, sztetyny i inne po 40 hal. za kg., rozsyła ogród Woziłów p. Potok Złoty, st. kolei Buczacz. — Zamówienia przyjmuje się tylko do 17-go października. 6662 2 3

Gorzelnik

żonaty, 800 koron, ordynaryi 24 q. kartofli 24 q. mleka 4 l., opał, światło, mieszkanie, ogród, Wymagane 58% wydatków ze skrobi, aż do ustalenia żądanych wydatków, posada prowizoryczna, po kampanii pomaga w gospodarstwie. Zgłoszenia z odpisami świadectw zaraz. Dyrekcya dóbr Dąbrówka Polska, poczta Sanok. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6617 2 2

Extrakt Globus

czyści lepiej aniżeli inne

środki do czyszczenia metali

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie. 2703 4 5

!! Baczność cykliści !!

Zamiast K 120 — tylko K 80!

Dla reklamy celem rozpowszechnienia mej firmy w Galicyi wysyłam w tym sezonie 200 nowych rowerów styryjskich modeli 1910 z dzwonkowymi łożyskami eleganckiej budowy ze świeżemi gumami z 3-letnią gwarancyą w komplecie zamiast K 120 — po K 80 — z wolnobiegiem „Torpedo" K 95. Lampy acetylenowe K 3, para pedałów K 3, łańcuchy K 2·90, świeże silne płaszcze K 5, 6, 7, 8, węże K 3·50, 4, 5. Wszelkie inne dodatki po cenach hurtownych. Reparacye, emaliowanie i niklowanie we własnych warsztatach sumiennie i tanio. Wysyłka za zaliczką. Na rowery zadatek K 20. Sprzedaż na raty wykluczona. ! Specyalny katalog darmo i opłatnie! Skład fabryczny firmy polskiej **A. Weissberg, Wiedeń, II, Untere Donaustrasse 23 B.**

4807 21 0

Elektryczność jest największą siłą leczniczą przyrody.

BUCH GRATIS

Jeździmy, oświetlamy, palimy dziś elektrycznością i nie mogliśmy się w naszem codziennem życiu prawie obejść się bez elektryczności. Ale, że możemy za pomocą elektryczności nasze utracone zdrowie napowrót odzyskać o tem niewielu wie, a przecież niema lepszego środka przeciw ogólnemu osłabieniu nerwowemu, reumatyzmowi, bolom głowy, bezsenności, melancholii, paraliżom, neuralgiom, nerwowym zaburzeniom żołądkowym, niedokrewności, osłabieniom różnego rodzaju i różnorakim chorobom kobiecym etc. ponad równomierny stały prąd galwaniczny.

Aby cierpiącą ludzkość o błogiem działaniu elektryczności pouczyć, opisaliśmy zasady elektro-terapii w bardzo zajmującej książce i poślemy ją każdemu, kto się do nas zwróci 6389

za darmo opłaconą

nie wkładając na nikogo jakichkolwiek zobowiązań. Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austryi tak cennej i pouczającej książki bezpłatnie.

Elektro-terapeutyczna ordynacya

Wiedeń, I., Schwangasse Nr 1, mezzanin oddz. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Wysłać

Do 17/9 1910

Elektro-terapeutycznej ordynacyi Wien, I., Schwangasse Nr 1, mezzanin, oddz. 38.

Proszę przysłać mi dziełko: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Hygiena włosów. Shamoipong Pétrole.

Każda z Pań może dokładniej i prędzej zmyć włosy. W dziesięciu minutach wysychają same. Włosy nie plączą się. Ułatwia trwały sposób fryzowania. Zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów. Pozostawia przyjemny zapach. Prospekta na żądanie. Hurtownie

WISKIDA REMI

salon fryzyerski

Kraków, plac Maryacki

filia: ulica Sławkowska

Dwa pokoje frontowe

z osobnem wejściem, z meblami, na żądanie z pościelą, zaraz do wynajęcia. Dla małżeństwa z kuchnią. Wielopole 7, I p., na prawo. 6687 1 3

Salon mód „ANTONINA“

Kraków, Mikołajska l. 11, I p., na przeciw Dyrekcyi Policyi,

poleca kapelusze damskie na sezon jesienny i zimowy. — Kapelusze krepowe na składzie. 6601 1 7

Do wynajęcia zaraz

duży sklep z wystawami i tylnemi ubikacyami przy ul. Sławkowskiej l. 30. Wiadomość tamże u właśc. 6675 1 3

Uczennica prof. Mikulego

ze Lwowa, udziela lekcyj gry na fortepianie. Pędzichów l. 18. 6676 1 9

Majątek z kamienicą

w Nowym Sączu, w śródmieściu, ślicznie położony, na kilka will, z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość: Inżynier Pietruszewski, Tyśmienica. 6679 1 5

Sklep

z kuchenką przy ul. Zwierzynieckiej 21 do wynajęcia. Wiadomość na ul. św. Gertrudy 29, na I piętrze. 6680 1 3

Zdolny fachowiec

w dziale bławatnym, bielizny i konfekcyi męskiej, dobrze się prezentujący, w wieku lat 35, poszukuje posady kierownika handlu lub t. p.

Zgłoszenia pod **„Zdolny fachowiec“** poste restante **Tarnów.** 6686 1 3

Drzewka owocowe!

Pierwsza krajowa wzorowo prowadzona **Szkółka drzew i krzewów** owocowych i ozdobnych poleca do sadzenia jesiennego:

jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie, brzoskwinie, morele, agrest, maliny, porzeczki, truskawki i t. p.

Haarlemskie cebulki kwiatowe: hyacenty, tulipany, narcyzy, tacety, krokusy, irysy i t. p. do hodowli w wazonikach i w gruncie.

Cennik wysyłam każdemu darmo i opłatnie.

E. Freege, Kraków.

Wdowiec

samoistny, zdrów, em. c. k. urzędnik, poszukuje inteligentniejszej, zdrowej, sympatycznej, starszej kobiety do prowadzenia domu. Zgłoszenia do 25 września b. r. pod adresem **Nr 213** poste restante **Żywiec.** 6702

PIERWSZORZĘDNY

interes cukierniczy we Lwowie z wyrobioną klientelą i zapewnionym lokalem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta położony, poszukuje wspólnika rutynowanego fachowca. Zgłoszenia: Lwów, biuro p. Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 6701 1 2

Kamienica

t. zw. Rurmistrzowska, w najpiękniejszej dzielnicy Krakowa (plac Szczepański l. 7) z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Müller, ul. Wielopole 20, między 1/23 a 1/24. 6640 1 8

Do l. 6506. 6666 1 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej siana, słomy na podściółkę i do łóżek dla c. i k. wojska w stacyach obwodu 1 korpusu zakwaterowanego na czas od 1 listopada 1910 do 31 października 1911, odbędą się rozprawy, a mianowicie:

dla Wadowic dnia 30 września 1910 w c. i k. magazynie żywności w Krakowie; dla Nowego Sącza dnia 29 września 1910 w magazynie żywności w Tarnowie;

dla Przerowa, M. Szymbergu, M. Hranic, Bielska i Karniowa dnia 26 września 1910 w magazynie żywności w Ołomuńcu.

Rozprawy odbędą się każdorazowo o godz. 10 przed południem. Warunki dla tychże zawarte są w ogłoszeniach, znajdujących się w celu przeglądnięcia w c. k. starostwach i w wyżej wymienionych wojskowych magazynach żywności.

Odnośne zeszyty warunków można otrzymać bezpłatnie w wymienionych wyżej wojskowych magazynach żywności.

Kraków, 30 sierpnia 1910.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Czy można się ożenić?

Rękodzielnik, przemysłowiec, wdowiec lat 37, przystojny brunet, właściciel interesu, pragnie się ożenić z panną lub wdową młodą, przystojną, inteligentną, uczciwą, zapatrującą się dobrze na ognisko domowe. Posagu skromnego się nie odrzuci. Fotografia wraz z adresem pożądana. Dyskrecya zapewniona słowem uczciwego człowieka. Listy odbieram do 30 września. Na anonimy wcale nie odpisze. Blondynki mają pierwszeństwo. Adres: **„555 nadzieja“** poste rest. **Kraków,** za okazan. kwitu inseratow. 6596 2 4

Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne.

Pióropusze do kurzu	Szczotki do froterowania
Trzepaczki trzcinowe	Szczotki do sukien
Mieszki do samowarów	Szczotki do obuwia
Sznury do rolet	Szczotki do szurowania
Papiery transparentowe	Szczotki do mebli
Lampki platynowe	Szczotki do lamp
Maszynki do prania	Aparaty i szczotki do dywanów.
Przybory do prania i prasowania.	

OLIWA mineralna kraj. kankaska i amerykańska.

Najlepsza oliwa rzepakowa do świecenia.

SMARY krajowe i belgijskie do wozów.

Smarowidła.

Tłuszcze do uprzęży.

Lampki stajenne w wielkim wyborze.

Lakiery, kremy, pasty do konserwowania i odświeżania obuwia. 6197 2 2

Grzebienie, Lustra

Płachty nieprzemakalne

Płaszcze gumowe

polecają najtaniej

Reim i Spółka

Kraków, Rynek l. 37.

Skład farb i Handel materyałów.

Nowość! „BELLIT“ do konserwowania i farbowania drzewa.

Nowość! **„GARANTOL“** Nowość! środek do konserwowania jaj przez zimę.

FARBY OLEJNE

do użycia gotowe szybko schnące do schodów, okien, podłóg i drzwi.

LAKIERY i GLAZURA do podłóg, krajowa.

Masa francuska i woskowa krajowa.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.	Środki owadogubne.
Środki desinfekcyjne	Środki do trucia myszy i szczurów.
Spluwaczki hygien.	Cebula morska.
Pasty i płyny do czyszczenia metali.	Trucizna Michnika FUCHSOL.

Doktór filozofii (kobieta)

przygotowuje należycie eksternistki do matury gimn. lub. sem., ewentualnie przeprowadza poszczególne klasy gimnazyalne. Kraków, ul. Niecała 4, drzwi 5. 6395 4 6

Meble używane

różne, fortepiany krótkie, pianina, maszyny do szycia, także zastawione, kupuje katolicki handel używanych mebli i innych rzeczy. ul. św. Jana l. 14, sklep. 6396 8 10

Rabka. Pensyonat w Rabce przyjmuje gości na sezon zimowy. Rabka 1, pensyonat. 6460 7 11

Fortepian

dawnego fasonu, dobry do nauki dzieci, bardzo tanio **do sprzedania** we fabryce. Zwierzyniec, ul. Królowej Jadwigi l. 6. 6392 5 0

Po najwyższych cenach

kupuje używane ubrania męskie, meble itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. 6383 4 20

Parcela

przy ulicy Topolowej do sprzedania. — Wiadomość w Kawiarni Splittera, ulica Dietlowska 44. 6379 5 10

Do sprzedania

szafy, łóżka, biurka, stolki, otomany, kanapy, stoły, etażerki na książki, obrazy, stoły do kart, kredensy, bufeciki i wiszadła do restauracyi nadające się, szalunki, listwy do ścian metr 1 korona, nocne szafki, encyklopedya 13 tomów, lustra i różne meble, najtaniej sprzedaje katolicki handel używanych mebli w dobrym stanie, Kraków, ul. św. Jana l. 14. 6216 12 15

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. — Telefonu Nr. 43

poleca 6665 2 3

Płaszcze angielskie

długie na 135 ctm. od 30 koron w zwyż.

Ładny pokój frontowy

słoneczny, z umeblowaniem, usługą, z wiktem lub bez. dla kawalera na stanowisku do wynajęcia od 1 października. Ul. Łobzowska 15, II. p. drzwi na lewo od 4—6. 6645 2 4

Apteka pod „Koroną“

w Tarnowie,

poszukuje od dnia 1 października **wyszkolonego aspiranta,** ewentualnie **rutynowanego asystenta farmacyi.** 6217 7 0

Do sprzedania

folwark, 1 km. od W. Krakowa oddalony, obejmujący 32 morgi dobrej ziemi, wraz z łąkami, budynki gospodarcze dostateczne, przeważnie nowe, dom mieszkalny murowany, wygodny, obciążeń hipotecznych niema, przystanek kolei w miejscu. Wiadomość z grzeczności w handlu p. Olszowskiego, Kraków, Mały Rynek. 6329 2 6

Kantorzystka

izraelitka, umiejąca stenografować po niemiecku i pisać na maszynie, znajdzie miejsce w agencyi handlowej Eliasz Reich, Dietlowska 93. 6570 3 3

Świece Apollo

są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wycisnięta jest firma a na boku słowo „Apollo“.

APOLLO

6499 8 15



Na raty maszyny

do szycia i haftu — poleca **największy skład w kraju** firmy

5805 5 0

R. Pawłowski

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie

Uwaga: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma Singer Co. wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto więc firma niemiecka, którą „Straż Polska“ zaliczyła do bojkotu.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? Zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. św. Jana 3, I piętro.** 5687 12 0

Do wynajęcia

w domu z komfortem urządzonym **3 pokoje słoneczne,** przedpokój, kuchnia z wodociągiem i osobnym zamykanym gankiem, spiżarka, balkon, łazienka, wygódka, w każdej ubikacyi światło elektryczne, pralnia urządzona na strychu, osobna sień i schody dla służby — od 1 października 1910 r. przy ul. Topolowej l. 46.

Wiadomość tamże lub w biurze A. Czunki, św. Marka 31. 6610 9 16

Pneumatyk z gwarancyą

CALMON

5000 kilometr. wytrzymałość poręczona!

Wymarzone obręcze. Żądać poświadczeń!

Pneumatyki do:

Auto
rowerów motorowych
pojazdów
dorożek

6074 1 3

Generalne zastępstwo na Austro-Węgry:

Wiedeń, IV., Heumühlgasse 13—15. Telefon 10.062.

Zastępcy poszukiwani.

Magazyn futer

P. BOUFFAL

Kraków, plac Maryacki 9.

Pojedyncze skórki i błamy w każdych cenach. — Dla dalszej odsprzedaży ceny hurtowne. 6543 1 6

Miód patokę

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach za 7 K opłatnie **ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów.** 5711 10 0

Panienka młoda

dobrze ułożona, wykształcona, sierota, pisząca biegle na maszynie, przyjmie zaraz posadę dyetaryuszki w biurze notaryalnem lub adwokackiem. Adres: N. N., Jasło, Lenartowicza 512. 6661 3 5

Wiele oszczędzi pieniędzy

ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr 2981 (Czechy). 6171

Na cztero-tygodniową próbę

i do obejrzenia wysyłam swe rowery „Bohema“. Części składowe i naprawa bardzo tanio. Dogodne warunki spłaty

Franciszek Dušek, fabryka rowerów, Opočno 778, nad koleją państw. Czechy.

Cenniki za darmo. 2373 21 0

Zakład dentystyczny

Dra med. J. Syropa, Kraków, plac WW. Świętych 10. Nr. Telefonu 721.

Leczy i prostuje zęby krzywo rosnące i szczęki nieprawidłowe. 6760 1 10

Mostki złote stałe i do zdejmowania. — Lecznica dentystyczna **dla mniej zamożnych** od 9—12 i od 3—6.

Koraliki

Perełki, Kamienie kolorowe, Cekiny, Liście i przybory do robienia kwiatów, Struny włoskie i przybory do instrumentów polecają najtaniej 6648 1 10

Fiałek i Turek

Kraków, Szewska 23.

skład farb, glazury, perfum i mydeł.

W. BAZES

Kraków, Rynek gł. (Krzysztofory)

poleca

Szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i Fajansy od najozdobniejszych do najtańszych. Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges“.

Lampy naftowe stojące i wiszące firmy „R. Dittmar i Bracia Brünner“ T. A. Wiedeń.

Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk. Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.

Flaszki utrzymuje stale na składzie różnego rodzaju, „Tow. akc. dla przemysłu szklanego“ dawniej Friedr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).

Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarniane, restauracyjne, oraz wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.

Udzielam kredytu

względnie daję na wypłat bez doliczenia nadwyżki. 6064 7 80

Nowość!! - „TEMIDA“

w tutkach do papierosów pod nazwą „TEMIDA“ poleca znana ze swych wyrobów Fabryka **Rudolfa Herliczki w Krakowie.**

KAUCZUKOWE OBCASY PALMA

są wszędzie do nabycia. 6751 1 0 Trzeba uważać na znak ochronny.

Kupcy zechcą się zwracać do Palma-Kautschuk G. m. b. H. - - - - - - - - - - - - - - Wiedeń, IV/1, Taubstummengasse 5.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

polcca:

Dra med. Stanisława Breyera

„Nowe Horyzonty“

Treść: Wstęp. — Materya. — Wszechświat. — Życie. — Najnowsze odkrycia okultystyczne. — Jaźń. — Podstawy etyki. — Religia. — Życie pozagrobowe.

Zdrowie. — Odporność. — Choroba. — Lecznictwo współczesne. — Lecznictwo przyszłości. — Głębsze przyczyny i celowość choroby.

Dyetetyka duszy. - Cena 3 kor.

Tegoż autora: Jak odzyskać zdrowie? Cena 1 kor. — Domowy podręcznik leczniczy? Cena 3 kor. — Leczenie hypnozą. Cena 1 kor. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 6746

Poszukuje się pożyczki

8000 kor.. na hipotekę realności w Krakowie. Zgłoszenia pod **M. M. 8.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 6699 1 2

Do sprzedania

sypialnia orzechowa francuska, lampy elektryczne, pianino bardzo dobre, ulica Dunajewskiego 1, I piętro. 6671 1 3

Willa murowana, wysoki parter, w Prądniku Czerwonym, (Wielki Kraków) z ogrodem, do sprzedania. Wiadomość: Willa l. 4, Wygoda Dz. III. 6674 1 8

Panna

inteligentna (katoliczka), znająca dobrze język niemiecki lub francuski potrzebna do magazynu. Własnoręczne zgłoszenia pod **„Linator“** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 6751

Domu mieszkalnego

z ogrodem, kilkoma morgami pola i potrzebnemi zabudowaniami gospodarczemi poszukuje do kupna. **„Młody emeryt“** poste rest. **Lwów.** 6752

Na raty

J. Hirschberg w Krakowie
ul. św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu)

poleca swój świeżo zaopatrzony skład w **towary bławatne,** jakoto wielki wybór płócien, szyrtyngów, dymek, prześcieradeł bez szwu i pod kołdry, materyałów na suknie, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka i kołder watowanych, oraz 6471 3 20

ubrań męskich i żakietów
po bardzo przystępnych cenach.

Długoletnia uczennica E. Salmeńskiej

udziela lekcyj muzyki pod skromnemi warunkami. Ulica Garbarska 16, II p., na lewo. 6143 7 8

Obiady konkurencyjne

prywatne od 90 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 5901 12 15

Moda jesienna

Żadna Pani przed załatwieniem zakupna potrzebnego na porę jesienną i zimową niech nie zapomni kazać sobie przysłać nasz 5991 w obfitem zestawieniu 2 2

zbiór próbek materyj

obejmujący najświeższe nowości w materyach na suknie damskie, bluzki i t. d. tudzież wspaniałe

ilustr. dziennik mód

z najnowszemi modelami toalety damskiej, konfekcyi, bluzek, kapeluszy, wyrobów futrzanych itd.

Wysyłka następuje

za darmo, opłacona

Grand Magasin „Au prix fixe“

Wiedeń, I., Graben 15/9.

Kammer & Schlesinger. Wejście: Habsburgergasse 1

Pracownia i magazyn

ROBÓT RĘCZNYCH

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“ 6438 4 4

Kraków - - - - - ulica Grodzka l. 46, I piętro.

Młoda osoba z dobrej rodziny poszukuje męża w średnim wieku na odpowieniem stanowisku. Posiada własne utrzymanie. **Stola Rabka 2.** 6459 7 9

Pensyonat „Podlasie“

Kraków, ulica Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone, na doby, tygodnie, miesiące. — Oświetlenie elektryczne —. Łazienka. — Kuchnia wyborowa.
Także wydaje się obiady w domu i na miasto. 5909 11 14

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych. **A. Bild, Miodowa 31.** 5874 8 10

Seminarzystka ukończona, z roczną praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia: **S. B. S.** poste restante **Kraków.** 6466 5 5

Kostyumy i suknie damskie

i ubrania dziecięce etc. przyjmuje się do roboty. według najświeższych żurnali. Wykonanie staranne i punktualne, ceny niskie. — **Grodzka l. 8, II piętro.** 6136 5 6

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7. 5502 27 75

Zakopane

na Bystrem, w willi **Nosal,** są pokoje z piecami, umeblowane, oddzielnie lub razem do wynajęcia zaraz. 6412 3 3

Masło deserowe i kuchenne

po cenach przystępnych sprzedaje detalicznie i hurtownie **Filia Związku Mleczarskiego, Kraków — Plac Szczepański l. 8.** 6415 5 5

:: SPECYALNY ::

Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych

poleca

E. PLESSNER

21 Szewska 21

6029 8 48

Okazya.

Omnibusy, wózki resorkowe, tanio do nabycia. Ul. Starowiślna 28. 5971 7 8

---

5 do 10 koron dziennie

może zarobić każdy stale, łatwo. Przesłać adres do firmy **„Famas“** Wiedeń 104, XVI/2, Postfach Nr. 207. 6025 3 3

Kawaler

lat 28. zdrów, przystojny, zawodowy rzeźnik i masarz, ożeni się z panną lub bezdzietną, młodą wdową, mającą kapitalik do założenia interesu. Zgłoszenia do 15 września pod „Sfinks 100. A.“ poste rest. Kraków, za okazan. kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. Anonimy bezcelowe. 6204 5 5

Janus

Rowery 3-letnie poręczenie — Rowery 3-letnie poręczenie

Największy i najzasobniejszy dom **rowerów, maszyn do szycia i części składowych.** Pierwszorzędne rowery z kołem wolno biegnącem i wstecznym hamulcem od 95 K. piasty Janus ze wstecznym hamulcem 1-roczne poręczenie 15 K, płaszcze począwszy od 4 K. dobre węże, pierwszorzędne pedały i łańcuszki począwszy od 30 h., dzwonki do rowerów począwszy od 1 K, lampy acetylenowe począwszy od 2 K, ochrony przed błotem blaszane lub drewniane 2·20 K, tudzież siodła, torby, osi, otoki wszelkich systemów są na składzie i bardzo tanie. Zażądać wspaniałego katalogu 1910 za darmo, opłaconego. Dom przywozowy dla przemysłu domowego **Max Skutezky Wiedeń, I., Stubenring Nr. 6.** 1575 24 24

Wł. Tomaszewski

Kraków, Rynek 16, u wylotu Grodzkiej.

Świeczniki elektryczne. Lampy naftowe i spirytusowe. Porcelana zwykła i zbytkowna. Szkła francuskie i czeskie. Srebro Christofla. Pamiątki z Krakowa w wielkim wyborze. 6174 3 10

Magazyn konfekcyi dziecięcej

dla

panienek i chłopczyków.

Specyalność:

Płaszczyki, żakiety, peleryny, sukienki, paltociki dla chłopców i ubranka, kapuzy, fartuszki i t. d.

pod firmą Emil Haller

„Maison Bebe“, Grodzka 6 (w podworcu).

Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie. 6683 1 11

KOPALNIA ZŁOTA

przez prowadzenie interesu przy najruchliwszej dzielnicy miasta Krakowa.

Pierwsza istniejąca przeszło 20 lat z dwoma nowo wybudowanemi piecami, urządzenie na węgle lub drzewo i całe kompletne nowe urządzenie, koryta i trugle z drzewa jaworowego i nowe urządzenie do czterech sklepów, dwa furpony nowe do rozwożenia pieczywa, dwa wózki do rozwozu pieczywa, dwa konie, sklep towarów mięszanych, cały lokal składa się z dwunastu ubikacyi, jednego budynku, piwnice i zabudowania gospodarcze, duży ogród warzywny, przytykający do zabudowań. Wiadomość w Biurze dzienników **Maryana Hupczyca, Kraków, Wiślna 2.** 6627

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu

Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych itp. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. We wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością. **Co 50-ty szczęśliwy odbiorca otrzymuje maszynę gratis, zaś co 100-tna maszyna idzie na dar grunwaldzki.**

Józef Iwanicki, mechanik, Kraków, Szpitalna 32, Hotel Pollera. 4468 25 104

Broń, naboje i przybory do polowania.

Wszelka broń jest starannie ostrzelana i opatrzona państwowym znakiem ostrzelania. Tylko najlepsza jakość i czysto obrobiona broń. Poręczenie za działanie bez zarzutu. Nr 100 **rewolwer Lefaucheux,** 7 mm. kalibru, 6 strzałowy do naboi ze sztyfcikiem, gładko polerowany, politur. oprawa z drzewa orzechowego. Cyngiel składany. Długość 17 cm. Cena **5·50 K.** Takisam 9 mm. kalibra **7·50 K.** Nr 101. Kaliber 7 mm., bardzo dobrze niklowany. **6·50 K.** Kaliber 9 mm. bardzo dobrze niklowany, **8·50 K.**

Naboje rewolwerowe:	Nr 507, 7 mm.	ładunek kulą,	25	sztuk	—·80 K.
	Nr 509, 9 mm.	„ „	25	„	—·95 „
	Nr 508, 7 mm.	„ śrutem	25	„	1·— „
	Nr 510, 9 mm.	„ „	25	„	1·25 „
	Nr 511, 7 mm.	„ naboj. wybuch.	25	„	—·70 „
	Nr 512, 9 mm.	„ „ „	25	„	—·90 „

Bardzo wielki wybór rewolwerów, terceroli, flobertów Tesching, strzelb myśliwskich, przyborów po polowania, nabojów itd. znajduje się w moim katalogu głównym z przeszło 3000 odbitek. który wysyła się każdemu opłacony za darmo. C. i k. nadw. dostawca HANNS KONRAD, dom wysyłkowy, Brüx Nr 2975 (Brzechy). 6105 1 8

Oznajmienie moim P. T. Odbiorcom!

Niniejszem pozwalam sobie oznajmić uprzejmie, że — jak zawsze — dotrzymując kroku **najnowszym** zdobyczom **wiedzy i techniki,** zaprowadziłem w swej fabryce **(oddziele chem. prania) nowy, we wszystkich państwach patentowany**

sposób czyszczenia

odzieży wszelkiego rodzaju

który w połączeniu z moim **oddawna wypróbowanym systemem** daje znakomite, niedoścignione **wyniki czyszczenia i świetną ochronę przeciw chorobom zakaźnym.**

Sposób ten ma bardzo wielkie znaczenie dla **hygieny i oszczędności domowej.** 6766 1 3

Z poważaniem

nadw. sztuczna farbiarnia i pralnia chemiczna

ZYGMUNT FLUSS

c. i k. nadw. dostawca

Kraków, ul. Karmelicka l. 10 i ul. św. Krzyża l. 7.

Stocka

koniak leczniczy

Dostać można wszędzie.

Parowa destylarnia Camis & Stock, Barcola.

Okazyjne kupno

2 młocarnie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Ul. Starowiślna 28. 5969 7 8

Zarząd dóbr Kąśna Dolna

p. Ciężkowice, ma do zbycia większą ilość **ziemniaków jadalnych i gorzelnianych.** Dostawa zaraz. 6689 2 3

Fortepian krótki, zupełnie nowy, z powodu wyjazdu do sprzedania, Szlak 11. — Wiadomość u stróża. 6411 5 10

Wymarzone leczenie przeciw

OTYŁOŚCI

gdyż nieszkodliwe, praktyczne, przyjemne i niezawodne

English-Break-Fast-Tea

prawdziwa w paczkach łykiem obwiązanych, po 1·50, 3·—, 5·50 K z firmą **R. Tropper, Einhornapotheke, Wels 31. G. Austr.** Także w większych aptekach Austro-Węgrzech i Bośni. **Ostrożnie, gdyż są naśladownictwa.** 6434 2 10

Interes rentowny

zaraz do nabycia. Bliższa wiadomość w Zarządzie pensyonatu **„Lithuania“** — **Kraków, Podwale l. 3 II. p.** drzwi 7. 6469 3 5

Pokój duży, umeblowany, słoneczny, frontowy, lub 2 mniejsze, każdego czasu do wynajęcia. Krowoderska 19, piętro. 6677 2 3

Dobry fortepian

tanio do sprzedania. Kraków, P. P. Bild, Miodowa 31. 6639 2 10

Handel korzenny

i skład win pod firmą J. Kosterkiewicza wdowa i Sp. w Nowym Sączu potrzebuje **starszego pomocnika.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6649 2 3

Tylko wprost

z naszej **wysyłane fabryki**

materye na ubrania męskie i damskie

najlepszej jakości kupują prywatni po najniższych cenach fabrycznych.

Odcina się każdą ilość!

Resztki za bezcen! Zażądać próbek.

Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jägerndorf) Nr 90** Śląsk austr. 5985 6 0

Magazyn futer

P. BOUFFAL

Kraków, plac Maryacki 9. 6541 1 5

Przyjmuje wszelkie przeróbki i reperacye.

Tanie pierze i puch

1 kilogram szarych, dartych 2 K, na pół białych 2·80 K, białych 4 K. przedniej jakości, miękich jak puch 6 K, najwybrodniejszych dartych, w najlepszym gatunku 8 K. 1 kg. puchu szarego 6 K, białego 10 K, puchu z piersi 12 K. Począwszy od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego zapału (nankingu) pierzyna wielkości 180×116 cm., oraz 2 poduszki, mające po 80×58 cm. dostatecznie napełnione nowemi szaremi oczyszczonemi, do napełniania zdatnymi, trwałemi pierzami, 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, sama pierzyna 12, 14, 16 K, poduszka 3, 3·50, 4 K, pierzyny wielkości 180×140 cm. 15, 18, 20 K, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. mające, 4·50, 5, 5·50 K. Piernaty z dymki, 180×116 cm, 13, 15 K. Wysyłka za zaliczką, wyżej 10 K opłacona, opakowanie za darmo. — **Max Berger w Deszenicach** (Deschenitz) Nr 1095 (Las Czeski). Cennik materaców, kołder, obleczeń i wszelkich innych części pościeli za darmo, opłacony. Nienadający się towar wymieniam lub zwracam pieniądze. 4580 6 30

Nowość!

Każdy w łatwy sposób może sobie sporządzić **najlepszy likier** w różnych odmianach. Wszędzie do nabycia. Flaszeczka esencyi 25 hal. „Vitellio“ 1-sza galicyjska fabryka olejków eterycznych, esencyj owocowych, musztardy i octu.

M Y

Lwów, Na Błonie l. 10. 6193 2 6

„STEYR“

automatyczny pistolet kieszonkowy łamany.

Kaliber 6·35 . . . . 45 K.
Kaliber 7·65 . . . . 50 K.

Precyzyjny wyrób

Austr. Towarzystwa fabryki broni w Steyr. 2993 20 20

W Krakowie dostać można u Józefa Splichala.

Słynny w świecie

krem do obuwia „NIGRIN“

firmy

St. Fernolendt, Wiedeń

c. i k. nadw.

Dostać można także w **praktycznej odkręcanej oszczędnej puszce blaszanej.** Ten **krem do obuwia** nie może wyschnąć, i jest nadzwyczaj w **użyciu oszczędny.** 2748 21 0

Cena tubki 40 halerzy.

„NIGRIN“ sprawia, że skóra nie przepuszcza wody, i nie puszcza od wilgoci.

Fabryka istnieje 78 lat. Dostać można wszędzie. Skład fabryczny: **Wiedeń. I., Schulerstrass 21.**

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy, Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu widoczne są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym **Skład apt. „Sanitas“, Kraków, ul. Długa 18.**

L. 10596. 6263 3 3

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia na okres 2 letni od 1 stycznia 1911 do 31 grudnia 1912 prawa poboru 50 procentowego dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, wędlin i marynat mięsnych, pochodzących z Piasków Wielkich i do Podgórza wprowadzanych, rozpisuje Magistrat ofertową licytacyę.

Termin do wnoszenia ofert wyznacza Magistrat do **30 września 1910 r.** do godziny 12-tej w południe.

Bliższe warunki są do przejrzenia w godzinach urzędowych w Magistracie.

Z Magistratu miasta Podgórza

dnia 22 sierpnia 1910.

Burmistrz:
Fr. Maryewski w. r.

Dom piętrowy, murowany, narożnik o 15 oknach frontu, a 29 ubikacych, w IX dzielnicy (Ludwinów), dobrze się rentujący, do sprzedania. Wiadomość w Magazynie robót ręcznych „Iris“. Kraków, Floryańska 32, I p. 5684 10 12

Jan Linczowski

b. długoletni kierownik pracowni firmy H. Schwarz w Krakowie poleca swą

nowo założoną

Pracownię sukien i okryć damskich

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 25, parter.

Wykonanie pedantyczne i szybkie, ceny umiarkowane! Wykonuje wszelkie roboty w swój zakres wchodzące, tak z własnych jak i z powierzonych sobie materyałów. 6243 6 6

Kraków, Krupnicza 16, I piętro.

zaraz do wynajęcia

pokój frontowy, słoneczny na dwie osoby, z komfortem urządzony, łazienka na miejscu. Tamże wykwintne obiady z 4 dań za 1·60 kor. Dla PP. abonentów taniej. 6609 5 5

Kamienica dwupiętrowa

dwa lata zamieszkana, w Podgórzu, w śródmieściu, do sprzedania z wyłączeniem pośrednictwa. — Zgłoszenia pod: **T. D. 4.** poste rest. **Podgórze.** 6220 5 5

6 Rajska, bardzo ważne! 6

vis-a-vis kasarni Franciszka Józefa

Zakład krawiecki

poleca mundury dla pp. jednorocznych i pp. studentów jako też i cywilne (z dobrym krojem) z trwałego materyału, a po niskiej cenie.

Z poważaniem

Jan Lewiński

krawiec.

5951 4 5



Największem dobrodziejstwem

jakie swym włosom możemy wyświadczyć, jest regularne zmywanie Pixavonem. Jestto łagodne, płynne mydło smołowe do mycia głowy, wytworzone ze smoły, której zapomocą patentem chronionej reakcyi odebrano przykrą woń. Cena jednego flakonu Pixavonu wystarczającego na całe miesiące K 2·50. — Otrzymać można we wszystkich odpowiednich handlach. Wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie uskuteczniają zmywanie głowy Pixavonem. 3142 5 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

W. JAWORNICKI

17 99 0

Spólnik

handlowiec lub cukiernik, z kapitałem 2 do 3 tysięcy koron, potrzebny do interesu fabrycznego dającego świetne zyski, zajęcie całodzienne. — Zgłoszenia: Agencya handlowa, Krzysztofowicz, Kanonicza 4. 6638 2 2

Oryginalne

Dywany Perskie

na podłogi, ściany, przed łóżka, zarzuty na otomany, kilimy, modlitewniki i jedwabniki, o trwałości dziesiątek lat w bardzo wielkim wyborze — poleca firma:

Dr Nieć i Ska, Rynek l. 13

która jedyna z polskich firm nabywa te rzeczy przez swego szefa bezpośrednio na światowym rynku w Konstantynopolu i dlatego może je sprzedawać

po najprzystępniejszych cenach.

Według umowy ratalne spłaty do 18 miesięcy. 6581 1 8

„Promyk“

tygodnik ilustrowany dla młodzieży, wraz z dodatkiem **„Promyczek“** dla młodszych dzieci. Wychodzi w Krakowie, Rynek 44, Linia A-B. Pismo to daje doborowe powieści historyczne i obyczajowe, liczne artykuły treści naukowej, obok mniejszych obrazków i poezyj. Ma zapewnione współpracownictwo wybitnych autorów. 6682 1 3

Prenumerata 2 korony kwartalnie.

ZNAKOMICIE koi bole, powstrzymuje zapalenie i działa antyseptycznie.

Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana **praską maścią domową,** jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany łagodzi, zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K. 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

Baczność na nazwę przetworu i na nazwisko wyrabiającego, cenę i znak ochronny. Prawdziwa tylko po 70 h.

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, apteka p. „czarnym orłem“, PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier. 1083 13 20

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 1735 55 70

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.



Nowość!

„MOCCARETTE“

w formie papierosa, niezawodny środek celem odzwyczajenia się od palenia.

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

6198 2 0

„Pobudka“

jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana,** wogóle **bez sztucznej i szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ — to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „Noris“

Mr W. Bełdowskiego, Kraków, Starowiślna 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie. 2505 8 0

Wkładki na książeczki
4% do 4½%
zależnie od umowy.

Wkładki na rachunek bieżący
4% do 4½%
zależnie od umowy.

ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN

Adres telegraficzny: „SPOROBANKA“.

Centralny bank czeskich kas oszczędności



Filia Rynek Główny 42, w Krakowie Linia A-B.

Liczba telefonu 1170. **Liczba telefonu 1170.**

Kapitał akcyjny . . . . kor. 15,000.000·—
Podwyższa się obecnie na . . . . . . kor. 25,000.000·—

Wkładki oszczędności ca. . . . . . . kor. 115,000.000·—
Em. obligacye bankowe . . . . kor. 50,000.000·—

Bank pozostawał w roku 1909 w stosunkach z 5.700 zakładami finansowemi w Austro-Węgrzech.

ZARZĄD GŁÓWNY w PRADZE.

Filie:

BERNO, Velké náměstí 28.
CZERNIOWCE, Herrengasse 18.
KRAKÓW, Rynek główny 42.
LWÓW, ul. Halicka 21.
TRYEST, Piazza del Ponterosso 3.
WIEDEŃ, I., Wipplingerstrasse 22.

Zastępstwa przy filii w Krakowie:

„BOHEMIA“ akcyjny bank dla wychodźców w Pradze.
„SECURITAS“ spółka finansowa z ogr. poręką w Pradze.

::: Eskont weksli zakładów finansowych. :::

Pożyczki komunalne i emitowane na podstawie tychże 4% pupilarne obligacye bankowe.

Przekazy, akredytywy, inkasa na wszystkie miejsca Austro-Węgier, zagranicy oraz krajów zamorskich, szczególnie na północną Amerykę.

Kupno-sprzedaż walut i monet, jakoteż papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, na giełdach tutejszych i zagranicznych.

Instytucye założ. przez bank i pozostające pod jego egidą:

„BOHEMIA“ akcyjny bank w Pradze z filią w N. Yorku.
„BANK OF EUROPE“ New York.
„SECURITAS“ spółka finansowa z ogr. por. w Pradze.
„ÚSTŘEDNÁ BANKA“ w Budapeszcie.
„PATRIA“ Towarzystwo ubezpieczeń w Pradze.
„ZAKŁAD PENSYJNY“ urzędników czesko-słowiańskich instytucyi w Pradze.
„ZWIĄZEK PRZEDSTAWICIELI“ czesko-słowiańskich instytucyi w Pradze. 5138 4 6

Zlecenia giełdowe załatwia przez specyalny oddział, istniejący dla tego celu przy filii we Wiedniu.

Własny organ **„HEROLD“** dla czesko-słowiańskiego świata finansowego.

WADYA i KAUCYE.

Własny organ **„HEROLD“** dla czesko-słowiańskiego świata finansowego.

Finansuje wszelkie przedsiębiorstwa rządowe i publiczne. Wszelkie inne interesa handlowe w ramach statutu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.